

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zmiany personalne w ministerstwach: Skarbu, Poczt i Telegrafów oraz Przemysłu i Handlu

Dowiadujemy się, że na miejsce wiceministra Skarbu p. Koca, który przeszedł na stanowisko prezesa Banku Polskiego nie zostanie nikt mianowany, a sprawy, które w min. Skarbu podlegały kompetencji p. Koca przeszły obecnie pod bezpośrednie kierownictwo min. Kwiatkowskiego. Wobec tego ministerstwo Skarbu posiadać będzie obecnie tylko 3 podsekretarzy stanu.

Co do wicemin. Skarbu p. Staniszewskiego, który wkrótce przechodzi do

Banku Rolnego, to stanowisko to obejmie prawdopodobnie prezes Izby Skarbowej w Poznaniu p. Switalski.

Pozatem podsekretarjat stanu w ministerstwie Poczt i Telegr. obejmuje płk. Argasiński, obecny dyrektor w Okr. Dyr. P. i T. w Warszawie.

Kierownictwo departamentu handlowego w min. Przem i Handlu na miejsce p. Sokołowskiego, według pogłosek, objąć ma dyr. depart. w min. Rolnictwa Rose.

Komitet organizacji muzeum w Belwederze

Utworzony został komitet organizacyjny muzeum im. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze. Przewodniczącą Komitetu jest p. Marszałkowa Piłsudska. W skład Komitetu wchodzi gen. Składkowski, gen. Wieniawa-Długosowski, prof. Jastrzębowski, b. premier Śliwiński, ppłk. Perkowicz, prof. Römer, prof. Lenart. Komitet ten ma opracować szczegółowy plan organizacji muzeum. Obecnie pałac belwederski jest zamknięty dla muzeum, jest jednak nadzieja, że już w lecie nastąpi część we otwarcie muzeum.

ski, ppłk. Perkowicz, prof. Römer, prof. Lenart. Komitet ten ma opracować szczegółowy plan organizacji muzeum. Obecnie pałac belwederski jest zamknięty dla muzeum, jest jednak nadzieja, że już w lecie nastąpi część we otwarcie muzeum.

Drukarze warszawscy już pracują

W nocy z niedzieli na poniedziałek trwające stale rokowania między związkami wydawców i zecerami doprowadziły do prowizorycznego porozumie-

nia. Tejże nocy wiele zecerów powróciło do pracy. W ciągu poniedziałku wszystkie warszawskie drukarnie wznowiły normalną pracę.

Z frontów Etiopji

Na froncie północnym według urzędowego komunikatu włoskiego nie zaszło nic godnego uwagi, źródła angielskie donoszą natomiast, że wojska rasa Sejuma atakowały wczoraj zaciekle pozycje włoskie dokoła Makalle. Wojownicy abisyńscy nacierali pomimo ognia z dział włoskich i nawet przedarli się poza linję tego ognia, ale trafili wówczas na sieć drutów kolczastych, gdzie dziesiątkowały Abisyńczyków włoskie karabiny maszynowe. Abisyńczycy musieli wobec tego cofnąć się.

Informatorzy angielscy dodają, że atak wczorajszy przekonać musiał abisyńczyków, że atakiem frontowym nie mogli zdobyć pozycji pod Makalle, a raczej chyba jakimś uderzeniem przedsięwziętym zniwastka.

Według wiadomości ze źródeł angielskich 7 samolotów włoskich, które bombardowały wczoraj Dessje rzucało bomby również po drodze, a więc w Sololi. Dwom ranionym w tej miejscowości ko bietom udzieliła pomocy brytyjska misja Czerwonego Krzyża, która pod kierunkiem dr. Melly (Anglika) była w drodze z Wal-Dai do Dessje. Samolot włoski krążył bardzo nisko nad ambulansiem brytyjskim, ale bomb nań nie rzucał.

Na froncie południowym według urzędowych relacji włoskich również nie zaszło nic godnego zanotowania. Źródła angielskie twierdzą, że kolumna zmotoryzowana włoska nad rzeką Webbi-Gestro otrzymała posiłki i zapewne będzie usiłowała posunąć się naprzód. Abisyńczycy również wysłali posiłki na front południowy, a m. in. 20 dział, w tym przeszło 10 przeznaczonych do ostrzeliwania czołgów.

BOMBY W DESSIE.

ADDIS-ABEBA, (PAT). — Wczorajsze bombardowanie Dessje trwało od godz. 9,20 do 10 rano. Zrzucano kilkadziesiąt bomb. Jedną z nich spadła około kościoła św. Michała, drugą około pałacu cesarza, inne w pobliżu dawnego konsulatu włoskiego.

DOTYCHCZASOWE STRATY WŁOSKIE W ETJOPJI.

RZYM, (PAT). — Ogłoszono urzędowo: Liczba poległych w Afryce wschodniej od dnia 1 stycznia 1935 r. do 1 stycznia 1936 r. wynosi 427. Zmarło wskutek ran 4, zmarło wskutek chorób w związku z pełnieniem służby 396. — Łącznie straty włoskie w r. 1935 wynoszą więc wraz z zaginionymi 844. W styczniu 1936 r. poległo 341, zmarło wskutek ran 4, zmarło z powodu chorób nabytych na służbie 92, zaginionych 3. Łącznie straty w styczniu 1936 wynoszą 440. Straty w ciągu ostatnich 13 miesięcy wynoszą tedy 1284.

Wtorek na Olimpiadzie w Garmisch

Program wtorkowych imprez na olimpiadzie w Garmisch został ustalony dopiero w poniedziałek wieczorem, zmieniono przytem szereg punktów w poprzednim programie. Program defini tywny przedstawia się następująco:

O godz. 8 rano — wyścigi bobsleighowe. W programie bieg czwórek.

Od godz. 9 do 12 — jazda figurowa panów.

O godz. 11 — jazda szybka panów na 500 mtr.

Od godz. 13.30 do 19 — jazda figurowa pań.

O godz. 14.30 — mecz hokejowy Austrija — Szwecja.

O godz. 16 — mecz hokejowy Ameryka — Czechosłowacja.

O godz. 20 — mecze hokejowe Kanada — Anglia i Niemcy — Węgry.

Zmniejszenie się wydatków a zwiększenie dochodów państwa w styczniu r. b.

WARSZAWA, (PAT). Zamknięcie rachunków skarbu państwa za miesiąc styczeń r. b. wykazują dalszą poprawę sytuacji budżetowej jako rezultat akcji podjętej przez rząd.

Osiągnięte dochody skarbowe w miesiącu styczniu wynoszą kwotę 167,5 milj. zł. w tem dochody z danin publicznych i monopolów zł. 147,3 milj. Po wyeliminowaniu z tej ostatniej pozycji nowych wpływów ze specjalnego podatku od uposażeń dochody z danin i monopolów w styczniu r. b. wynoszą 135,3 milj. zł., a więc kształtują się mniej więcej na poziomie stycznia 1935 r. Należy nadmienić, że w dochodach stycznia r. b. nie figuruje jeszcze znaczna większość wpływów z podwyższonego podatku dochodowego od uposażeń oraz z tytułu obniżenia wolnego od opodatkowania dochodu z uposażeń (ze zł. 2.500 na 1.500). Kwoty te wpłyną do kas skarbowych dopiero w lutym. Również poda-

tek specjalny od wynagrodzeń nie był jeszcze w styczniu wpłacony całkowicie do kas skarbowych.

Wydatki za miesiąc styczeń wyniosły 177 milj. zł., a więc mniejsze są o 9,8 milj. zł. od wydatków w styczniu w r. ub. Wydatki w styczniu r. b. bez obsługi długów wynosiły 165,7 milj. zł., w styczniu zaś 1935 r. — 170,4 milj. zł. W zakresie wydatków bieżącej administracji wydatki w styczniu są zatem mniejsze o 4,7 milj. zł., aczkolwiek nie działa jeszcze zmniejszenie emerytur, które zawży w budżecie dopiero od kwietnia 1936 roku.

Porównanie wydatków z dochodami w styczniu r. b. daje deficyt wyrażający się kwotą 9,577 tys. zł. Deficyt ten mniej szy jest od grudniowego o 2,3 milj. zł. a o 18,5 milj. zł. od deficytu w listopadzie 1935 r. W styczniu 1935 r. deficyt wynosił 21,8 milj. zł.

Ostre wystąpienie senatora Stanów Zjednocz. przeciwko Japonji

WASZYNGTON, (PAT). Senator Pittman, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu w przemówieniu, jakie wygłosił dzisiaj w senacie, oświadczył m. in.: „Japonja zamierza zamknąć w Chinach drzwi przed Ameryką, nawet gdyby wykonanie tego zamiaru wymagało wojny”.

Sen. Pittman domaga się wobec tego wzmocnienia morskich i lotniczych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, by zapewnić obronę praw Stanów Zjednoczonych.

Występując przeciw japońskim grozom i propagandzie, sen. Pittman oświadcza, iż Japonja „otwarcie i nieprzerwanie gwałciła pakt Ligi Narodów, pakt Kellogga i pakt 9-ciu mocarstw”.

Mówca przytoczył słowa admirała Takanaśi, dowódcy floty japońskiej, który oświadczył, że „o ile Stany Zjednoczone nie wyrzekną się polityki morskiej, zmierzającej do ekspansji i obro-

ny handlu Stanów Zjednoczonych, Japonja byłaby zmuszona do rozszerzenia promienia działalności swej floty do nowej Gwinei oraz wysp Celebes i Borneo”.

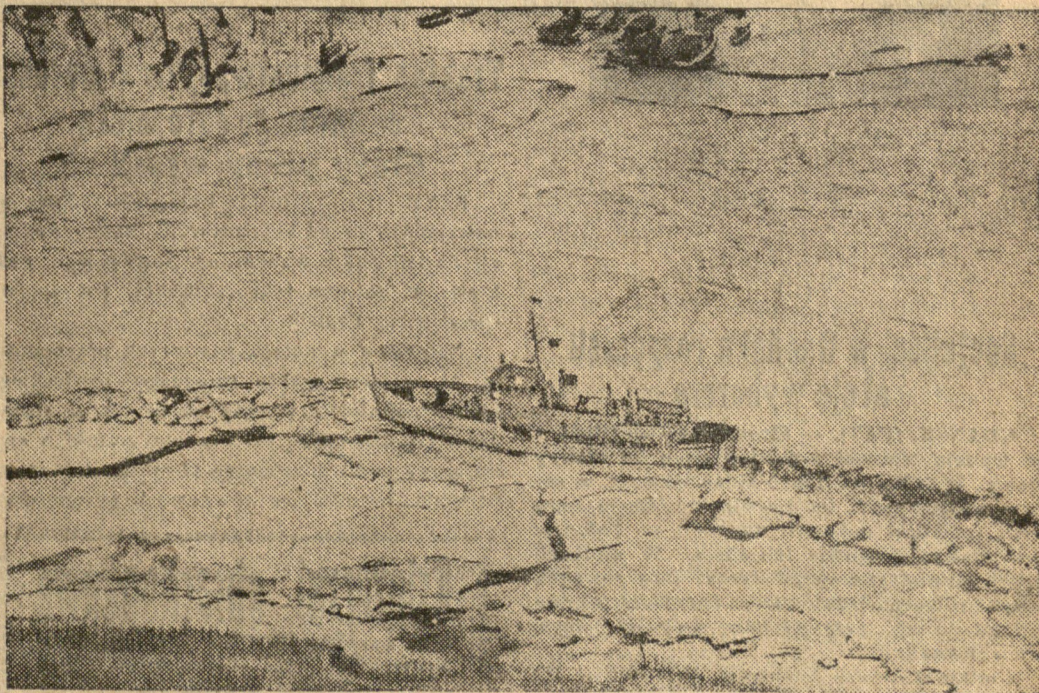
Komentując to oświadczenie, sen. Pittman powiedział: że „Nigdy w historii dyplomatycznej nowych czasów nie było wypowiedziane tak niedyplomatyczne, aroganckie i pełne impertynecji oświadczenie, przez człowieka, zajmujące go tak wysokie stanowisko”.

Oczywiście — zakończył swe przemówienie sen. Pittmana — kongres nie porzuci polityki obrony narodowej i ochrony naszego handlu z Chinami.

Wizyta lotnictwa angielskiego w Japonji

SINGAPOORE, (PAT). — Do Sarawak odleciała eskadra samolotów wojskowych, która ma udać się następnie do Tokio. Będzie to pierwsza wizyta lotnictwa wojskowego W. Brytanji w Japonji.

Wielkie mrozy w Ameryce



W następstwie wielkich mrozów, wszystkie rzeki i jeziora w Ameryce wschodniej pokryły się grubą warstwą lodu (zjawisko w tej części kontynentu amerykańskiego bardzo rzadkie). Na ilustracji pościgowa łódź policyjna, unieruchomiona przez lody w pobliżu Norwalk (Connecticut).

15 lutego

To, o czym całe Wilno mówi

15 lutego

Najwytworniejszy
BAL KARNAWAŁU

Reduta Prasy

w salonach Kasyna
GarnizonowegoReduta urozmaicona będzie występami ulubieńców Wilna pp. Glistedt, Bestani, Martówny, Wyrwicz-Wichrowskiego i Ciesielskiego
Dekoracje W. MAKOJNIKA.

Wspaniała orkiestra Zyngiera i Kropiwnickiego

Polska musi silnie stanąć nad morzem

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

WARSZAWA, (PAT). — Dziś z okazji 16-iej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił przemówienie przed mikrofonem polskiego radja o znaczeniu posiadania przez państwo własnego brzożu morskiego i własnego portu.

Sięgając do historii Polski w wieku 17 i 18 p. minister podkreślił, że brak było wówczas państwu zdecydowanej linii polityki ku rozwojowi jego potęgi i to z winy samych Polaków. Jasnym jest — powiedział p. wicepremier — dziś właśnie dla nas, że rolnictwo nie oparte o zorganizowany handel wewnętrzny i eksportowy, pomimo dobrych warunków naturalnych, nie może stać się właściwym akumulatorem bogactwa narodowego. Tak jest dziś i tak samo było w przeszłości, a w przeszłości Polski ten właśnie problem był może jeszcze ważniejszy, niż dzisiaj. Cała Polska była wówczas na stawione prawie wyłącznie na rolnictwo a zarażem była spichrzem dla Europy zachodniej.

Można bez obawy o przesadę twierdzić, że zaniedbanie w zakresie realizacji własnej polskiej polityki morskiej i własnej ekspansji handlowej zużyło dawne państwo o wielomiljarowe wartości, zważyło nasze granice etnograficzne, zaważyło ujemnie na naszym rozwoju społecznym i wreszcie stało się jedną z przyczyn upadku.

Fakt powstania po wielkiej wojnie światowej nowej Polski wolnej i zjednoczonej, związanej bezpośrednio z Bałtykiem, powstrzymał nagłe wiele procesów eksploatacyjnych, zahamował systematyczny wysiłek polski.

Gdynia stanowi wyjątkowo wielki i ważny symbol programu nowej odrodzonej Polski. — Nie bardziej jak Gdynia i konsekwentna polityka morska nie nauczyło nas rozumieć, że tak długo nie podźwigniemy własnego społeczeństwa z dna nędzy, nie odwrócimy się od roli pariasów, jak długo nie zdobędziemy się na takie same uzbrojenie ekonomiczne, jakie zdobyły systematycznie i programową pracą inne wielkie cywilizowane narody Europy.

Jeśli chcemy żyć jak naród naprawdę nie

podległy i niezależny politycznie i gospodarczo, musimy zbudować i wyposażać technicznie i organizacyjnie szeroką drogę komunikacji gospodarczej ze światem. W warunkach polskich istnieje tylko jedna możliwość budowy tej drogi: przez Gdynię. Jednakże Gdynia uda się nam na prawdę tylko wtedy, gdy słowo to stanie się programem całej Polski i to programem trwałym, niezłomnym, programem zawsze żywym i aktualnym, wciąż ulepszanym, doskonałym i rozszerzanym.

Musimy zrozumieć, że właśnie przez Gdynię, przez Pomorze i Śląsk przebiega główny nerw

gospodarczego życia polskiego, że przecięcie tego nerwu to paraliż całego organizmu, to stabilizacja nędzy wielu pokoleń, to niemożność wydobycia się z pęt tych powikłań, które tak ja skrawo rysują się przed oczyma współczesnego pokolenia.

Jeśli chcemy żyć i dalej prowadzić dzieło wyzwolenia Polski, to muszą stanąć zwarte i karne szeregi najlepszych ludzi w Polsce, którzy z pokolenia w pokolenie przekazywać będą hasło nastawiania zdolności obrony i zdolności twórczej pracy w kierunku Gdyni i Bałtyku — przez etnograficznie polskie morze.

Nowy wiceminister
Poczt i Telegrafów

Podpułkownik Tadeusz Argasiński urodził się w 1892 r. w Pomorzanach w Małopolsce wschodniej. Kształcił się w Brzeżanach i we Lwowie, gdzie uzyskał maturę w r. 1912. Następnie studiował na politechnice lwowskiej aż do chwili wstąpienia do legionów polskich.

W czasie przejścia II brygady przez front rosyjski zostaje aresztowany i internowany na Węgrzech. W lutym 1918 r. wcielony do armii austriackiej, pozostaje w jej szeregach aż do jej rozpadnięcia się. W czasie przejazdu z frontu włoskiego do Polski zatrzymuje się w Lublianie (Jugosławia), gdzie razem z kilkoma oficerami Polakami organizuje z rozproszonych oddziałów austriackich (z terenu Małopolski) transporty do Krakowa. W listopadzie 1918 r. przyjeżdża z ostatnim transportem do Polski i wstępuje do 2 pułku szwoleżerów w Krakowie.

Służbę w armii polskiej pełni bez przerwy, zajmując ostatnio stanowisko dowódcy grupy łączności w Toruniu, Krakowie i Warszawie.

Posiada odznaczenia: Krzyż Wirtuti Militari, 5 kl., Krzyż Niepodległości, Order Odrodzenia Polski Oficerski, Krzyż Walecznych 3 razy, Złoty Krzyż Zasługi i 3 medale.

Poświęcenie nowego gmachu
marynarki wojennej

WARSZAWA, (PAT). — W dn. 10 bm. jako w dniu święta marynarki wojennej i 16 rocznicy odzyskania dostępu do morza, odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu marynarki wojennej przy ul. Wawelskiej 7. Gmach poświęcił ks. prałat Michalski, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie szef kierownictwa marynarki wojennej kontradmirał Świrski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kierownictwa marynarki wojennej oraz funduszu kwaterekowego z płk. inż. Toruniem. Nowy gmach wybudowano według projektu arch. prof. Świerzyńskiego.

Polsko - łotewsko - estońska
konferencja kolejowa w Tallinie

TALLIN, (PAT). — Rozpoczęła się tu polsko - estońska - łotewska konferencja kolejowa, która rozpatruje m. in. sprawę usprawnienia połączeń kolejowych. Strona estońska wysunęła również kwestję ułatwienia w transporcie ryb do Polski.

Traktat francusko-sowiecki narusza
równowagę europejską
Głosy prasy włoskiej

RZYM, (PAT). — Włoskie kółła półurzędowe powstrzymują się od komentowania zbliżającej się ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego, podkreślając, że sam fakt ratyfikacji jest sprawą wewnętrzną Francji.

Natomiast w kołach prasowych przypominają, że zawarcie paktu francusko-sowieckiego było przedmiotem poważnych krytyk ze strony prasy faszystowskiej oraz uznane zostało w swym czasie przez miarodajne sfery włoskie za wydarzenie, naruszające równowagę europejską.

Książeczki obrachunkowe

oraz wszelkie DRUKI i FORMULARZE wymagane przez Inspektorat Pracy do nabycia w Związku Zawod. Drukarzy Wilno, ul. Uniwersytecka 4 (w podw.) od godz. 6-ej do 8-iej wiecz.

Anglia nie udzieli
Sowietom pożyczki

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi: Wprawdzie różne resorty porozumiewają się dotąd między sobą w kwestji otwarcia krótkoterminowych kredytów dla ZSRR. dla wzmocnienia wywozu do Sowietów jednak projekt pożyczki dla Z. S. R. R. gwarantowany przez rząd W. Brytanji został porzucony ze względu na trudności techniczne, jakie wywołuje zagadnienie gwarancji rządowej dla pożyczki zagranicznej. Pożyczka miała wynosić 15 milionów f. st. na 5 proc., różnica pomiędzy stopą oprocentowania a normalną stopą odsetek miała być przeznaczona na spłacanie procentów posiadaczom papierów rosyjskich z czasów carskich.

Pomyślnie zakończenie incydentu
na pograniczu estońsko-sowieckim

TALLIN, (PAT). — Posel sowiecki przy rządzie estońskim Nstinnow wyraził imieniem swego rządu ubolewanie spowodu incydentu z trzech samolotami sowieckimi, które przekroczyły granicę estońską i w ciągu przeszło godziny znajdowały się na terytorjum Estonji.

Jak podaje prasa, były to wojskowe maszyny szkolne, pilotowane przez uczniów szkoły lotniczej w Gieczynie. Piloci stracili orientację i zbłądzili. Estońska straż graniczna strzelała bardzo celnie i tylko dzięki temu, iż samoloty były częściowo opancerzone, skończyło się na lekkim uszkodzeniu maszyn.

PROSZKI
"MIGRENO-NEVOSIN"
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW EN. PAR. Z. "KOGUTEK"
PATRZcie JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GDY SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA,
ORYGINALNE PROSZKI "MIGRENO-NEVOSIN" z KOGUTEM
SA TYLKO JEDNE
JANUSZ z RYSUNKIEM KOGUTKA
PROSZKI "MIGRENO-NEVOSIN" są też i w TABLETKACH

Teatr królewski
w Turynie spłonął

TURYN, (PAT). — Ub. nocą wkrótce po przedstawieniu w teatrze królewskim w Turynie wybuchł pożar.

Teatr spłonął doszczętnie. Jak zdołało ustalić, przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Ogień zauważyli przechodnie około wpół do pierwszej w nocy i zaalarmowali straż pożarną, która przybyła na miejsce pożaru w kilka minut, lecz gmach teatru stał już cały w płomieniach.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi
N O W A
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DLA DZIECI
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

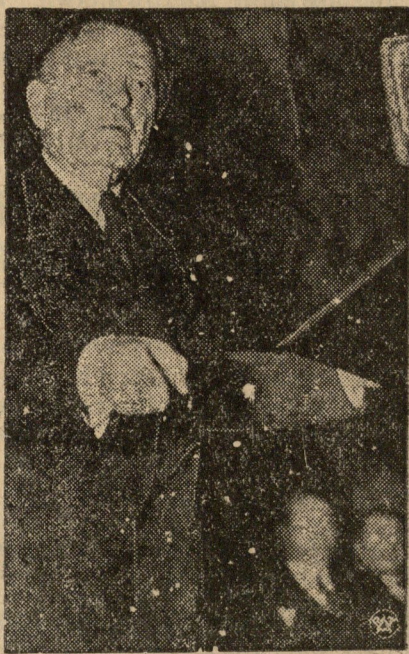
B. P.
Chaim Damje

Rzecznik Księgowości zaprzysiężony przy Izbie Przemysł.-Handlowej w Wilnie

zmarł dnia 9 lutego 1936 r.

Pograżone w żalu rodzinie składają kondolencje

Koło Rzeczników Księgowości Zaprzysiężonych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

Kandydat na prezydenta
Stanów Zjednoczonych

Senator Borah, popularny w Stanach Zjednoczonych polityk wyróżniający się radykalizmem swych poglądów, zgłosił swą kandydaturę na Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w najbliższych wyborach, z ramienia partji republikańskiej.

Kronika telegraficzna

— OJCIEC ŚWIĘTY POWRACA DO ZDROWIA po przebiegu, na które cierpiał od kilkadziesiąt dni. Obecnie papieżowi dokuczają jedynie chrypki. Ze względu na złą pogodę ojciec święty nie opuszcza swych apartamentów.

— KRÓL IBN-SAUD z eskortą 700 uzbrojonych ludzi przybył na 200 samochodach z Arabji środkowej na wybrzeże zatoki Perskiej celem złożenia wizyty szejkowi Koweitów. Przed kilku laty podobna podróż dokonana była przez karawanę, złożoną z 1000 osób.

— W BUDŻECIE WŁOSKIM na rok 1936/37 wydatki na armję włoską wynoszą 2.312 milionów lirów.

— 136-LETNI GRUZIN. Gruzini, niejaki Bakradze obchodził w Kutaisie 136-tą rocznicę urodzin. Bakradze posiada dzisiaj 78 żyjących potomków.

— W WALENCJI TRAMWAJ PRZEPEŁNIONY PASAŻERAMI wjechał na tor kolejowy. — Przejeżdżający właśnie podmiejski pociąg elektryczny wpadł na tramwaj i ciągnął go ze sobą na długiej przestrzeni po torze kolejowym. Ze szczątków tramwaju wydobyto 4 zabitych i 15 ciężko rannych. Kierowcę tramwaju aresztowano.

— W PŁOMIENIACH ZGINĘŁO 10 OSÓB. W prowincji Fakahlir (Kair) spłonęła wioska Batra. W płomieniach zginęło 10 osób. 20 doznało ciężkich poparzeń. Pastwą płomieni padło przeszło 400 domów. Zachodzi obawa, iż liczba ofiar jest znacznie większa.

Wiadomości z Kowna

LATEM WYBORY W LITWIE.

Z Kowna donoszą: według oświadczeń kół rządowych, wybory do nowego sejmiku odbędą się w początkach lata. Obecnie opracowywana jest nowa ordynacja wyborcza, w duchu odpowiada jej charakterowi narodu litewskiego.

BAUMGARTEL ZNOW ARESZTOWANY.

Onegdaj z rozporządzenia sędziego śledczego został powtórnie aresztowany zwolniony za kaucją b. adwokat i doradca prawny niemieckiego poselstwa Baumgartel. Został on osadzony w więzieniu.

Prezes Banku Polskiego
w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Przybył tu nowoimienowany prezes Banku Polskiego p. Adam Koc. Szereg dzienników opatrzył wiadomości o przyjeździe prezesa Koc przychylnymi artykułami.

—(::)—

Socjaliści w Gdańsku rozpoczęli
akcję wyboreczą

GDANSK, (PAT). — Stronnictwo socjalistyczne wydało wczoraj j. dzisiaj około 90 tysięcy ulotek. W kilku punktach Gdańska oraz w szeregu miejscowości na terenie W. Miasta narodowi socjaliści dokonali napań na kolportaż ulotek, dotkliwie ich bijąc. W ulotkach swych stronnictwo socjalistyczne żąda równych praw i równego traktowania wszystkich obywateli gdańskich, przywrócenia wolności słowa, prasy i koalicji.

Ulotka stwierdza następnie, że socjaliści dla odbytecia zebrań wynajęli kilka sal w Gdańsku, dotychczas jednak nie otrzymali pozwolenia na urządzenie wieców. W końcu socjaliści wzywają ludność do przygotowania się do nowych wyborów.

Nowa karta w życiu Łotwy

W maju 1934 r., a więc przed dwudziestu miesiącami ustalił się na Łotwie reżym rządów autorytatywnych. Sejm suwerenny został rozwiązany, wszystkie stronnictwa polityczne zlikwidowane, a wszelkie atrybucje sejmu przejął gabinet ministrów z premierem Ulmanisem na czele.

Dwadzieścia miesięcy... Czy w ciągu tego okresu czasu system ten dowiódł swojej żywotności, czy się dostatecznie ustabilizował? Pytanie takie jest o tyle aktualne, że właśnie jesteśmy świadkami nowych zmian ustrojowych na Łotwie, które mogłyby dowodzić zmiany ogólnej linii politycznej rządu. Czy tak jest istotnie? Ustawa z dnia 31. XII. 1935 r. powołuje do życia Radę Gospodarczą Państwa, składającą się z Izby Handlowej i Izby Rzemieślniczej. Wymienione instytucje, łącząc się z uprzednio już utworzoną Izbą Rolniczą i mającymi powstać izbami pracy i wolnych zawodów, poza zadaniami zawodowymi będą poniekąd również nosiły charakter namiastki reprezentacji narodowej. Ten charakter nadaje Radzie Gospodarczej Państwa treść ustawy, w myśl której Rada będzie uczestniczyła w wypracowywaniu ustawodawstwa gospodarczego Łotwy a to przez wydawanie opinii o projektach ustaw, przedstawianych jej przez Gabinet Ministrów. Rada Gospodarcza będzie posiadała charakter korporacyjny, bowiem w skład jej będą wchodzić z nominacji po 20 przedstawicieli 5 Izb Gospodarczych.

Posiedzenia Rady będą zwoływane przez Premiera.

Przez powołanie Rady społeczeńst-

wo, a w szczególności koła gospodarcze, zostaną wezwane do współpracy ustawodawczej z Rządem i tą drogą będą mogły, chociaż w ograniczonym zakresie, wywierać swój wpływ na kierownictwo Państwa; jednak nie można uważać, że utworzenie Rady jest wycofaniem się z rządów autorytatywnych, albowiem w izbach zawodowych, jak również w Radzie, wszyscy członkowie będą powoływani z nominacji.

Powyższa ustawa rozpoczyna nową kartę w życiu gospodarczym i politycznym Łotwy, bowiem z chwilą wejścia jej w życie wszelkie organizacje o podobnym charakterze ulegają likwidacji.

Należy obecnie przejść do przyczyn, które spowodowały ten stan rzeczy i pozwoliły Rządowi rozpocząć okres przejściowy, zmierzający do utworzenia zrębów nowego ustroju Łotwy, oparte go na normach prawnych, odstąpienie od zasad par excellence dyktatorskich nie zostało spowodowane naciskiem małych kontentów i kół opozycyjnych, raczej naciwrot brakiem skoordynowanej działalności opozycji, zarówno prawego, jak i lewego skrzydła.

Opozycja prawa stosuje taktykę wy-

czekiwania, licząc na to, że sytuacja finansowa skarbu zmusi rząd do szukania kontaktu z kapitalistami, rekrutującymi się z mieszczaństwa i pozwoli im na wysunięcie pewnych warunków, które zadowolnią nie tylko ich interesy, ale i ambicje własne.

Opozycja lewa jest zupełnie wybita z siodła. Góra została rozbita, zaś masy robotnicze stronią od swoich byłych przywódców, którzy nie okazali się na wysokości zadania. Posunięcia zaś obecnego rządu zapewniły robotnikom pracę i niezłe zarobki.

Grupy centrowe, które w czasach parlamentaryzmu odgrywały decydującą rolę i przy wszelkich kombinacjach stanowiły jezycezek u wagi, nie potrafiły stworzyć żadnego ideowego podłoża, straciły sympatię mas i nie są już zdolne do jakiegokolwiek ruchu, utrudniając sytuację rządowi.

Jeżeli sobie te wszystkie momenty uświadomimy, dojdziemy do przekonania, że omówione zmiany nie są bynajmniej wycofaniem się rządu Ulmanisa z wytkniętej drogi. Rząd ten jest nadal panem sytuacji.

K. P.

Należy zachować ostrożność przy eksporcie do Niemiec

WARSZAWA, (PAT). — Polska komisja rządowa kontroli obrotu towarowego polsko — niemieckiego wydała następujący komunikat: Wobec trudności zachodzących przy realizowaniu transakcji na eksport towarów z Polski do Niemiec w tych wypadkach, w których importer niemiecki nie ma zapewnionego zezwolenia

dewizowego (dewisengenehmigung) ostrzega się eksporterów polskich, posiadających świadectwo rozrachunkowe na wywóz, przed zawieraniem transakcji z importerami niemieckimi, którzy nie posiadają wspomnianego wyżej zezwolenia władz niemieckich.

Zjazd Beliniaków

WARSZAWA, (PAT). W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd Beliniaków, członków Koła Żołnierzy 1-go pułku ułanów legionów polskich. Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli członkowie koła w liczbie około 300 z wojewodą Beliną - Prażmowskim i generałem Wieniawą - Długoszowskim oraz przedstawicielami innych kół pułków legionowych. Po defiladzie beliniaków w świetlicy pierwszej pułku szwoleżerów rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem wojewody Beliny - Prażmowskiego. Zebranie zgromadziło gen. Wieniawę - Długoszowskiego, który po powitaniu zebranych mówił o odrodzeniu się chlubnej karty polskiej kawalerii i serdeczności koleżeńskości. Po tem przemówieniu zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności zarządu. Zebrani udzielili zarządowi absolutorium, poczem dokonali wyboru nowego zarządu, powołując na przewodniczącą go wojewodę Belinę — Prażmowskiego. Zjazd zakończył się obiadem w gronie koleżeńskim.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Obligacje pożyczki inwestycyjnej będą wydane 20 IV

WARSZAWA, (PAT). — Naskutek szeregu podań delegat do spraw 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej zezwolił, aby subskrybenci, którzy do dn. 20 lutego r. b. wpłacili pozostałą należność z tytułu subskrypcji 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej otrzymali obligacje w pierwszym terminie t. j. do dn. 20 kwietnia r. b. wraz z trzecim kuponem.

W LIBERJI



Wolna Republika Murzyńska w Afryce Zachodniej — Liberja budzi żywe zainteresowanie na szerszych sferach społeczeństwa polskiego, gdyż, jak wiadomo, w tym bogatym kraju choć o trudnym klimacie powstały niedawno pierwsze polskie plantacje kakao, kawy, rybnika i koki, a poza tem z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej bawią tam pp. Tadeusz Brudziński, jako doradca ekonomiczny, a dr. L. Anigstein jako doradca sanitarny rządu liberyjskiego. Podajemy naszym czytelnikom dwa interesujące zdjęcia z tego egzotycznego kraju: Na zdjęciu pierwszym widzimy fragment „bushu“ z charakterystycznym mostem, budowanym przez tubylców: na white na krzyż w dno rzeki tyki, rzucane są gałęzie i kawałki drzewa, które tworzą pomost. Na zdjęciu drugim — układanie łodzi murzyńskich nad brzegiem Oceanu. Łodzie te zwane w miejscowej gwarze „kino“ (od wyrazu angielskiego „canoe“), wyciosane są z jednego pnia.

TEATR NA POHULANCE

Kiedy kobieta kłamie?

Sztuka w wielu odsłonach przez Fodora.

Moi Państwo, to nie jest takie proste. Wogóle tylko głupcy kłamią prosto, bez względu na to, czy chcą, czy nie, mówią np. że nie ukradł(ła), nie zdradził(ła) choć wiedzą, że winą jego(jej) jest wiadoma, znana, zarejestrowana. Mądrzejsze osobniki wykrecą się, lawirują, wyślizgują, potrafią nieraz tak prowadzić swoje sprawy, że wilk jest syty i koza cała. Zdarza się to przy kombinacjach t. zw. trójkątów małżeńskich, mądrała taktowny i układny potrafi po godzinie stosunki z kilku kobietami naraz i wszystkie są zadowolone, a bęwał zdradzi się, potknie i rozwścieczy wzywać swe flirty, a sam zostanie na kieszku. Mężczyźni kłamią dla interesu, kobiety dla uczucia. Ludzie naogół kłamią, by zyskać coś, czego nie zdołali zdobyć prawdą. Bo tak to jest: prawda bywa

surowa, twarda i gorzka, potrzasa i rani, ale wyzwala i daje czystą atmosferę. Kłamstwo ułatwia, głaszcze, tuszuje, utula, narkotyzuje rany zadane przez prawdę, ale powoli zadusza brudem, w który pogrąża tych, co się pod opiekę łgarstw oddają. Trzeba dużej odwagi cywilnej, dużej siły charakteru, by w dzisiejszych czasach żyć prawdą, być integralnie uczciwym, bowiem nie było tak zakłamanego epoki, jak teraz.

Frazesem, wzniósłymi hasłami wszystko się dziś załatwia, między prawdą, a kłamstwem nigdy nie było takiej rozciągłości niedoli ludzkiej, jak obecnie. Zanik etyki w stosunkach prywatnych coraz jaskrawiej razi i daje się we znaki, gdyż bezkarność nieuczciwości wraza skutkiem znużenia i obojętności opinii, nie reagującej publicznie na nieuczciwość ludzką. Było można było udąć, byle utrzymać się na kłamstwie jeszcze i jeszcze, póki kra nie zatoni, póki nie zajdzie jawne bankructwo, nie wykryją się oszustwa, zdrady, fałszywe, półprawdy i używajmy, bo za sto lat nie

będzie nas, a może już jutro nie będzie?

Problem postawiony w sztuce Fodora nie sięga tak głęboko w społeczne znaczenie kłamstwa, ani nawet nie tworzy psychicznego kompleksu zdrady i oszustwa w małżeństwie zaledwie pozornie. Jest to dość zwykła salonowo - polityczna sztuka o mało skomplikowanej intrydze. Jednak robi wrażenie, gdyż na scenie szarpia się silne uczucia. Wykrety kobiety, jej niedola kłamstwa, czy niekarygodne przeciwstawiają się w walce do upadłego zimnej, twardej prawdy, której musi szukać policja, choć by ofiarą miała paść piękna Klara, żona Ekscelencji.

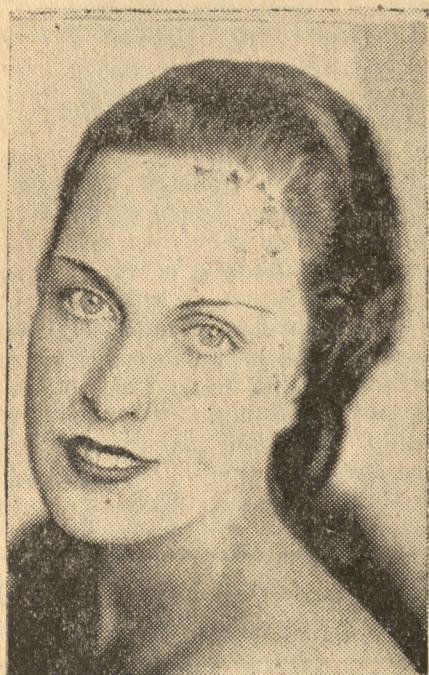
Wśród publiczności rozmawiano o tem, czy nieupoważnione przez prawo, prywatne osoby mają np. obowiązek, tak jak policja, odkrywania prawdy bliżnim zainteresowanym? Np. czy wolno i trzeba mówić ojcu, że jego syn fałszuje weksle, żonie, że ją mąż zdradza, albo mężowi, że żoneczka czuli się do kogoś, jednocześnie udając miłość do niego? Albo że ktoś z krzywdą rodziny

najbliższej wynosi dochody na boczek dla innej rodzinie, albo że kręci w interesach i t. p.? Repertuar jest obfity! Na ogół znajdywano, że gdy chodzi o pieniądze, trzeba ostrzegać, jeżeli o miłość... nie kłaść palca między drzwi. Zdrady zawsze wyjdą najaw, a wreszcie są ludzie, którym wcale o prawdę nie chodzi, którzy mogą żyć wesolutko w atmosferze kłamstwa, a w stosunkach małżeńskich nie mają żadnej moralności i uznają zupełną w tej dziedzinie swobodę wzajemną. „Byle to robione dykretnie“, rzekł doświadczony gentelman. „Jakże mogę robić mężowi sceny zazdrości o jego flirty? Tożbym sama była skrepowana, a tak, lojalnie dajemy sobie wolność osobistą“. „A ja wolę i mieć admiraatorów, i robić sceny zazdrości, mężczyzny nigdy dość się nie ujarzmi“, dodała inna.

Recenzent był w kłopotach. Więcej się nasłuchał sentencji w antrakcie, niż ze sceny. Ale to dowód, że sztuka jednak, mimo pewnej płytkości, daje do myślenia, chociaż w niej kobiety kła-

Nowe życie Arletty Stawiskiej

Któż nie słyszał tego nazwiska? Kto nie wie o bohaterze smutnej afery, która wstrząsnęła Francją silniej bodaj, niż obie przedwojenne historie: Dreyfussa i Lessepsa razem wzięte? „Sasza“ Stawiski umarł — jego żona Arletta



musi żyć. Żyć, pracować dla dzieci i cierpliwie czekać, zanim opadnie fala natrętnego zainteresowania jej osobą wszędzie, gdzie się tylko zjawi. Przed tą ludzką niezdrową ciekawością, przed natrętnym reporterów, fotografów i zwykłych gapiów uciekła Arletta aż za ocean.

POTRZEBA ZAROBKU.

Pozatem gnała do Ameryki piękną wdowę po awanturniku nie tylko chęć ukrycia się przed okiem i językami rodaków. Chodziło jej także o pieniądze cele. Liczyła na to, że jej piękność, a jeszcze więcej jej rozgłos dadzą się gładko zdyskontować wśród Jankesów. Dolary zaś — mimo dewaluacji — stanowią zawsze łup lepszy, aniżeli mizerne paryskie franki.

Aleksander Stawiski obracał za życia miljonami. Po jego śmierci — nie zostało nic. Żona musi pracować jako manekin, by zapewnić znośny byt sobie oraz dwojgu dzieciom: Klaudjuszowi i Michalinie. Bilans pierwszej połowy życia Arletty zamykał się w postaci kosztownych strojów, biżuterji, auta i tego wszystkiego, co stanowi okrasę epikurejskich żywotów w hedonistycznym, niższym tego słowa znaczeniu. Drugą połowę życia rozpoczyna Arletta z niepewnością w duszy i pustkami w kieszeni. Świetny okres kariery, okres, którego jej zażdościł nie jeden dziesiątek kobiecych duszy — ma już pani Stawiska poza sobą. Ma też poza sobą widmo wyroku skazującego, które ją dręczyło w ciągu długich miesięcy więzienia przewencyjnego, a które — na szczęście dla wdowy i sierot — nie przyoblekło się w kształt realny.

CO ZNACZY RENOMA.

Ledwie zdążyła wytworna małżonka króla niebieskich ptaków opuścić ławę oskarżonych, zgłosiły się aż trzy poważne firmy paryskie z propozycjami.

Pierwsza z tych propozycji brzmiała: Arletta Simon (panieńskie nazwisko Stawiskiej) obejmie stanowisko „bar-woman“ (zarządzająca barem) w dużej restauracji przy Champs Elysees.

Druga głosiła: Arletta zostanie manekinem salonu mód przy Boulevard Haussman.

Wreszcie trzecia: Madame Stawiska obejmie naczelne redaktorstwo w popularnym tygodniku.

Arletta Stawiska odrzuciła wszystkie oferty. Miała dość Paryża i Francji. Przeżyła ostatnich lat podkopały system nerwowo pięknej kobiety bardzo znacznie. Arletta postanowiła

rozpocząć nowe życie już poza granicami kraju, w którym jej mąż-samobójca narobił tyle bigosu.

Z TYSIĄCEM TOALET W KUFRACH.

Niezłocznie po opuszczeniu gmachu sądowego czy też może już trochę przedtem, Arletta Stawiska zmobilizowała tysiące nowych modeli sukni dziennych i wieczornych, roboczych i odświętnych, wizytowych i balowych, zapakowała te skarby mody kobiecej do kufrów i wyekspedjowała do Hawru, by je umieścić w obszernych magazynach bagażowych transatlantyckiego olbrzyma „Ile de France“. Wślazła za sukniami udała się na pokład pani Stawiska. Trzy rynki syreny okrętowej — i oto piękna pani, jako reprezentacyjny manekin jakiegoś Poitou czy Chanała odbiła od brzegów Francji. W kraju pozostały dzieci: Klaudjusz i Michalinka, pod opieką zaufanej bony Lefrançois.

NOWE ŻYCIE.

Jak było do przewidzenia, reporterzy i fotografowie nowojorscy nie dali się uprzedzić w gorliwości swym kolegom paryskim. Na spotkanie „Ile de France“ wypłynęły z portu nowojorskiego liczne motorówki z wszedobylskimi przedstawicielami prasy. Wmieg wdrapali się

oni na pokład transatlantyckiego olbrzyma, wmieg odszukali Arlettę wmieg zarzucili ją pytaniami. Zaczęły trząszyć aparaty fotograficzne. Zamigotały olówki, kreśląc stenograficzne esy-floresy. Miał to być zbiorowy wywiad z najslawniejszą kobietą połowy czwartego dziesięciolecia XX-go wieku. Zdaje się jednak, że w tym wywiadzie, który nazajutrz pochłaniać miały miliony czytelników z Nowego Jorku, Kalifornji, Południowej Dakoty, Ohio, Massachusetts czy Północnej Karoliny prawdziwe i autentyczne było tylko jedno zdanie: „Nawet tutaj nie dają mi spokoju“, co — przełożone na język dosadny — mogło znaczyć: „Idźcież do wszystkich diabłów!“.

Arletta Simon vel Stawiska rozpoczęła już za oceanem nowe życie. Polega ono na demonstrowaniu paryskich modeli w pewnym music-hallu, gdzie się zbierają ludzie, mający dużo wolnego czasu, dużo pieniędzy i dużo snobizmu. Zobaczyć Stawiską, tę słynną Stawiską, której mąż... i t. d. i t. d.

Zarobki Arletty nie są — jak dotychczas — imponujące. Pięćdziesiąt dolarów tygodniowo. Gwiazdy filmowe potrafią brać po kilka tysięcy tygodniowo. Czy więc piękna pani nie rozczaruje się w końcu do swego życia? Czy nie zateśni do Francji, gdzie pozostał mąż Klaudjusz i jeszcze mniejsza Michalinka i gdzie życie jest jednak znacznie tańsze. NEW.

Wszystkie zawody

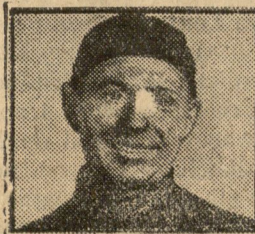
Fortuna nie zapomina o żadnym zawodzie i obdarza swymi względami zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych, rolników, przemysłowców, kupców, rzemieślników.



Przedstawicielami rzemiosła są np. pp. Edward Kolicki, malarz pokojowy i Aleksander Mielczuk, piekarz, obydwa zamieszkali w Wołominie pod Warszawą. Nabyli oni do spółki ćwiartkę losu Nr. 173404, na który w IV-ej klasie 34 Loterii padło 50,000 zł. Każdy z

nich otrzymał po 5,000 zł.

P. Stanisław Wojda, zamieszkały przy ul. Miodowej 11 w Warszawie, jest żywym dowodem, iż wiara licznych graczy, że kominiarz przynosi szczęście, ma swoje uzasadnienie — sam bowiem jest kominiarzem, a na los, przez niego posiadany, padło 1000 zł.



P. Wojda ma nadzieję, że w 35-ej Loterii, której ciągnięcie I-ej klasy rozpocznie się 20 b. m., napewno wygra znacznie więcej.

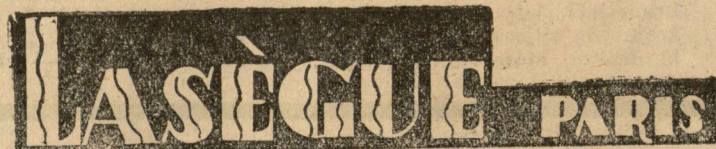
Na stosie PALONO

i torturowano w średnich wiekach za palenie tytoniu. Jeszcze za cara Borysa Godunowa obcinano nosy i zsyłano na Sybir palaczy tytoniu. Dzisiaj, gdy tytoń stał się powszechną używką ludzkości na całej kuli ziemskiej, nie potrzebujemy się już obawiać prześladowań i tortur.

Paląc, winniśmy jednak sami dbać o nasze zdrowie, tembardziej, że mamy w rękach środek udoskonalający palenie i chroniący nasze zdrowie. Jest nim bibułka samospalna w znanej zwijce (gilzie) „Morwitan“ Stanisława Wołoszyńskiego.

Bibułka samospalna w tej zwijce nie zatruwa organizmu tlenkiem węgla, nie wydziela pi rydynu, akroleiny i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, a przytem podnosi smak papierosa. Te wybitne zalety samospalnej zwijki „Morwitan“ stawiają ją w rzędzie najdoskonalszych produktów obecnej doby w dziedzinie palenia.

PUDER, ROUGE oraz POMADKA DO UST



zapewnia Pani młodość i urodę

Firma J. BASTACKI ul. Trocka 16

POLECA **MEBLE** W wielk. wyborze. CENY NISKIE. Warunki dogodne.

Dla P. T. Klientów z prowincji opakowanie i ekspedycja na koszt firmy. PRZY ZAKUPACH PROSIMY ODWIEDZIĆ NASZE SKŁADY

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie **I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6** po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50,

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 35.50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“

mią tylko przez miłość, mężczyzna też. Treści nie trzeba opowiadać, by nie zmniejszyć zainteresowania; zaznaczymy więc grę artystów. P. Barwińska miała efektowną, piękną rolę Klary, odegrała ją intensywnie, mocno i z całą subtelnością, może zanadto była opanova w pewnych chwilach, np. gdy się budzi ze swej rzekomej drzemki przed rautowej. Również błędne jest, że gdy idzie się przebierać na ów raut, pokójówka wychodzi, przecież taka dama sama się nie ubiera? Autor popełnił błąd z temi czarnymi pończochami, tak opowana kobieta, tak świadoma tego co zrobiła, nie rzuciłaby tych pończoch byle gdzie. Towarzyszył p. Barwińskiej od powiednio p. Szymański, który gdy ma w roli coś bohaterskiego i dramatycznego, gra wspaniale, zwłaszcza scena gdy pyta „Klaro, ty coś kryjesz przede mną?“ była b. silna, p. Ściborowa, pełna uczucia pokójówka, p. Ścibor, wyborczy komisarz, p. Mroźewski, pierwsza to bodaj odpowiedzialna rola, bardzo się dobrze z niej wywiązał, opanowany,

mocny, a czujący i wrażliwy, żywym był człowiekiem, choć niezachwianym w spełnianiu przykrego obowiązku.

Epizody, które odgrali: p. Jasińska, wyborna krawcowa, p. Śródka, p. Górka, p. Siezieniewski portjer, p. Dejunowicz — profesor, były ujęte malowniczo; stanowiły dla autora odskocznię od tragicznej treści i były to kwiatki, wpięte w dramat małżeński Ekscelencji. Dekoracje jak zwykle, bardzo ładne i, jak zawsze, tłumy osób na premierze, obyż tak zawsze było. Sztuka, acz kryminałna, nie ma założenia demoralizującego, raczej banalne, dość rozwlekła spoczątku, potem nabiera rozpędu, jednak z tej dziedziny widzieliśmy lepsze np. Narzeczona z dachu, Pociąg Widmo, Hau-Hau jakiś, w którym pierścień ze szmaragdem odgrywał główną rolę i wiele innych. Hro.



Program wileńskiej Szkoły Nauk Politycznych i jego wykonanie

Wywiad z dyr. Wielhorskim

W dn. 4 b.m. ukazał się w „Słowie“ artykuł p. t. „Artykuł, na który nie usłyszę kontrargumentów“, zawierający szereg zarzutów pod adresem Szkoły Nauk Politycznych przy Instytucie N.-B. Europy Wschodniej w Wilnie. Pragnąc, aby opinia publiczna, mogła na podstawie rzeczowych danych zorientować się co do zasadności owych zarzutów w świetle programu Szkoły, oraz jego wykonania, współpracownik nasz zwrócił się do dyrektora Szkoły, dr. W. Wielhorskiego z prośbą o udzielenie wywiadu. Dyr. Wielhorski, który ostatnio w ciągu kilku dni był nieobecny, b. chętnie udzielił wczoraj poniższych wyjaśnień. (Red.).

— Chcielibyśmy się dowiedzieć o ile twierdzenia umieszczone w artykule „Słowa“ z 4 lutego 1936 r. a dotyczące Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie, od powiadają stanowi faktycznemu?

Na wstępie swego artykułu „Słowo“ odwołując się do ogólnego charakteru Szkoły Nauk Politycznych, utrzymuje, że uczą w niej młodzież życia politycznego, poczynając od przykładów „patologii“ tego życia, czyli od studjów ustroju sowieckiego?

— Szkoła nasza jest przede wszystkim Szkołą Nauk Politycznych w znaczeniu ogólnym - europejskim; następnie dopiero Szkołą sowietoznawczą. Kurs wykładów i ćwiczeń w Szkole trwa trzy lata. Zawiera się on, pomijając lektury języków, w 1200 godzinach programowych. Z tego na sowietoznawstwo przypada 465 godzin a więc 38 proc. czasu. W ciągu pierwszych dwóch lat studjów słuchacze naszej Szkoły wogóle z sowietologią nie mają do czynienia. Poświęca się jej dopiero trzeci rok studjów.

Wobec obszernego programu i surowych wymagań egzaminacyjnych, słuchacze nasi w praktyce i część trzeciego roku studjów poświęcają jeszcze przedmiotom podstawowym, nie sowieckim, składając z nich egzaminy. Przetrawiając idee ustroju sowieckiego słuchacze nasi zaczynają tedy dopiero w trzecim roku pobytu w Szkole.

— Kiedyż więc młodzież ma czas opanowania sowietologii biorąc pod uwagę trzyletni program Szkoły?

— Zadania dydaktyczne Szkoły nie ograniczają się wobec słuchaczy do trzech lat wykładów. Ci, co je przesłuchali pozostają nadal jako absolwenci w murach Szkoły i korzystając z seminarijów i biblioteki, pracują jeszcze przeciętnie około półtora roku nim przystąpią do egzaminu dyplomowego. W tym czasie składając końcowe egzaminy i pisząc prace dyplomowe, doszkala ją się w sowietoznawstwie.

— Jak się przedstawia dwuletni podstawowy kurs programu Szkoły, dający jej oblicze Szkoły Nauk Politycznych? Skąd czerpano do niego wzory?

— Program kursu ogólnego opracowywano w latach 1930-33, fundując się na długoletnim doświadczeniu Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, wielu wyższych uczelni tego typu, istniejących zagranicą, jak również na wieloletnich doznaniach praktyki dydaktycznej wileńskich i warszawskich profesorów nauk społecznych. Program ten ustalono wreszcie Ministerstwo W. R. i O. P., biorąc pod uwagę i własne wymagania, stawiane wyższemu uczelniom, za równo rzeczowe, jak formalne; zawarto je w statucie Szkoły z dnia 14 września 1933 r. obowiązującym obecnie.

— Jakże były myśli przewodnie przy ustalaniu treści studjów ogólnych - politycznych Szkoły?

— Chodziło o stworzenie dla słuchaczy podczas tych studjów konieczności wzięcia się w zasady prawne, gospodarcze jak również ideologiczne, na których opiera się życie nasze, jako narodu cywilizacji zachodnio - europejskiej. Zgłębienie zasad ideologicznych nasze

go świata duchowego uważamy za szczególnie doniosłe, wobec konieczności przeciwstawienia ich w psychice słuchacza zasadom ustroju sowieckiego, którym słuchacz ten przysłuchiwać się będzie podczas końcowych dwóch lat swego pobytu w Szkole.

— Jakże wykłady z kursu podstawowego Szkoły służą głównie powyższemu celowi?

— W zasadzie wszystkie. Tworzą one bowiem przemyślany zespół dyscyplin z dziedziny prawa, ekonomii, jak wreszcie historii kultury, wychowujący słuchacza w świecie cywilizacji zachodnio-europejskiej.

Najbardziej syntetyczny charakter w powyższym względzie a więc i dydaktycznie najsilniejszy, miałyby może wykłady następujące: Zasady Socjologii — prof. B. Wróblewski; Ideje kształtujące życie Europy Zachodniej od XV do XIX w. — dr. A. Hertz; Prądy umysłowe i literackie Rosji Przedbolszewickiej — Rektor prof. M. Zdziechowski; wreszcie wykład należący już formalnie do socjologii tożnawstwa: Światopogląd materialistyczny i jego odbicie w kulturze ZSRR. — Prof. B. Wróblewski. Uczony ten daje w tym wykładzie głęboki pogląd filozoficzny na niewspółmierność założeń cywilizacji europejskiej a doktryny, kształtującej życie naszego wschodniego sąsiada.

— „Słowo“ w artykule swym mówi, że „niejeden akademik wileński i nie w jednym procesie zasiadł na ławie sądowniej oskarżony o komunizm“, czy wypadki te dotyczą słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie?

— Nie. Dotychczas, czyli w ciągu sześciu lat istnienia Szkoły żaden z naszych słuchaczy przed sądem za komunizm nie odpowiadał.

— Połączenie studjów ogólnych - politycznych z sowietoznawstwem, co jest właściwością wileńskiej Szkoły Nauk Politycznych, przedłuża czas studjów w niej do 4 — 4 i pół lat, czy nie odstrasza to młodzież?

— Bynajmniej. Właśnie w ciągu paru lat ostatnich, gdy praktyka życia wykazała już, jak długi okres czasu potrzebny jest do ukończenia Szkoły — przypływ kandydatów wzmógł się znacznie. Ze względów lokalowych musimy przyjąć ich zaledwie 120 na pierwszy rok. Inni odpadają. To daje możliwość selekcjonowania kandydatów. Po roku studjów odpada znów znaczna ilość, blisko połowa, przyjętych na pierwszy rok. To drugi akt selekcji. Pozostali wykazują na ogół zarówno wiele entuzjazmu i pracowitości, jak wytrwania. Dbamy więc nie o ilość, lecz o jakość.

— Obecnie parę pytań szczegółowych. Artykuł „Słowa“ uważa wykład p. t. Zasady Spółdzielczości, za wskazujący z ram programu. Dlaczego tam się on znalazł?

— Spółdzielczość, jako metoda pracy społeczno - gospodarczej urosła w ostatnim półwieczu do takiej wagi, że zjawisko to musi znaleźć swoje osobne miejsce w programie wyższej Szkoły Nauk Politycznych przygotowującej ludzi do życia praktycznego.

— „Słowo“ wspomina o wykładzie prawa karnego w Szkole. Kto prowadzi ten wykład?

— Przedmiot powyższy w Szkole się nie wyklada.

— Jak stoi sprawa z wykładem „Konstytucje Państw Bałtyckich“ o którym pisze wiele artykuł „Słowa“?

— Wykład pod tym tytułem również nie istnieje w naszej Szkole. Jest w programie natomiast „Prawo polityczne Polski i Państw Bałtyckich“ przedmiot ten wyklada się metodą porównawczą. Szkoli on słuchaczy w systematycznej ustrojów państwowych współczesnej Europy, drogą zestawiania ustrojów państw bałtyckich i Rzeczypospolitej z państwami zachodnimi: Anglią, Francją i Niemcami. Profesor Jaworski jako znawca historii prawa politycznego państw Europy Zachodniej ma pod tym względem kwalifikacje najzupełniej odpowiednie. Nawiasem dodam, że źródła, dotyczące stosunków prawnych współczesnej Nadbałtyki mamy w różnych językach: nie mieckim, angielskim, polskim, ale właśnie nie w rosyjskim, na co zwraca nie słusznie uwagę „Słowo“.

— O ile uzasadnionym jest zarzut „Słowa“ przeciwko łączeniu przez doc. dr. W. Sukiennickiego wykładów z historii ruchu rewolucyjnego w Rosji i historii dyplomatycznej XIX wieku „ja ko dziedzin zbyt daleko od siebie stojących i opartych na zbyt różnych elementach“?

— Prostuje, że doc. dr. Sukiennicki historii dyplomatycznej XIX wieku w Szkole naszej nie wyklada.

— Kończąc wywiad pozwolę sobie postawić ostatnie pytanie p. Dyrektora. Czy w świetle praktyki sześciu lat ubiegłych zasada konstrukcyjna programu uczelni, czyniąc z niej wyższą Szkołę Nauk Politycznych o charakterze ogólnym i równocześnie Szkołę sowietologii okazała się odpowiednią?

— Najzupełniej i to zarówno pod względem dydaktycznym, jak pedagogicznym. Szkoła, dająca w swych murach słuchaczom kurs wiedzy ogólny — politycznej w duchu zachodnio — europejskim a następnie dopiero wiedzę o Rosji współczesnej, może w pełniejszej mierze, niż każda inna kształcić ludzi o zdrowym krytycyzmie wobec rzeczy wistości ZSRR., a nie scholastyków doktryny komunistycznej, co mogłoby przedej grozić uczelni, poświęconej wyłączenie studjom nad ZSRR. Jest to ogólne mniemanie grona naszych wykładów.

Zmarła Zula Pogorzelska

Wczoraj o godz. 10 rano zmarła w Wilnie znakomita artystka rewjowa znana również zaszczytnie z filmu Zula Pogorzelska. Zgon nastąpił wskutek porażenia ośrodka oddechowego.

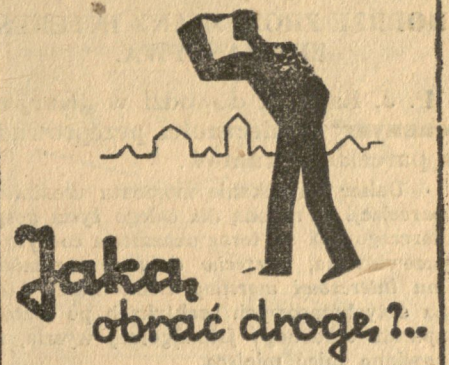
Ś. p. Zula Pogorzelska chora była na zapalenie rdzenia piersiowego.

Zmarła leczyla się ostatnio z przerwami w klinice psychiatrycznej w Wilnie u prof. Rosego. W grudniu ub. roku nastąpiło znaczne polepszenie, tak że artystka zamierzała nawet wystąpić w jednym z filmów i wyjechała do Warszawy. Stan jej zdrowia nagle się jed-

nak pogorszył i w związku z tem w styczniu powróciła do Wilna, poddając się dalszej kuracji w tutejszym szpitalu psychiatrycznym. Mimo jednak energicznych i pełnych poświęcenia zabiegów całego personelu szpitala z prof. Rosem na czele artystki przy życiu nie udało się utrzymać.

Zwłoki zmarłej prawdopodobnie przewiezione zostaną do Warszawy.

Wiadomość o zgonie ś. p. Zuli Pogorzelskiej wśród szerokiej rzeszy wielbieli jej talentu niewątpliwie wywoła szczery żal.



najkrótszą i najszybciej prowadzącą do wydobycia się z kłopotów i biedy? Wybierzcie drogę przeznaczoną i los! Ta droga jest loteria, która w jednej chwili może Was uszczęśliwić, obdarzając wygraną. Losy do I-iej klasy 35 loterii są już do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA Nr. 6.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145461.
Cena losu 40 zł; ćwiartka 10 zł.
Ciągnięcie 20 lutego.

Wzdłuż i wszerz Polski

— STRAJK PROTESTACYJNY W MENNICY PAŃSTWOWEJ. Również w mennicy państwowej przy ul. Markowej 18 w Warszawie wybuchł strajk protestacyjny. Robotnicy w liczbie 150 osób stosują dziennie 1-godzinny strajk włoski, jako sprzeciw przeciwko specjalnemu podatkowi od uposażeń.

— PRACA I ZARÓBEK GÓRNIKA ORAZ WYPADKI. Pod koniec r. ub. w kopalniach węgla kamiennego na terenie całego kraju zatrudnionych było ogółem 70,732 robotników, z tego w Zagłębiu Dąbrowskim 18,200, w Zagłębiu Krakowskim 6,513 i w Zagłębiu Górnośląskim 45,929 robotników.

Ogółem w kopalniach węgla na terenie całego Polski przepracowano w listopadzie r. ub. 1,420,899 dniówek, w tem 1,285,214 zwykłych i 35,685 nadliczbowych. Na 1 robotnika przypada przeciętnie 20,08 przepracowanych dniówek.

Przeciętny zarobek miesięczny robotników w kopalniach węgla wynosił 170,98 zł. Przeciętny zarobek górników, pracujących pod ziemią, 216,22 zł.

Przy pracach górniczych w ciągu r. 1935 zdarzyło się w kopalniach oraz bieżących wszystkich 3 zagłębiach węglowych 211 wypadków śmiertelnych (kopalnie — 162 i bieżących — 49). Stanowi to około 20—25 proc. ogółu wypadków śmiertelnych przy pracy w Polsce.

Zarówno w kopalniach, jak w bieżących, pierwsze miejsce wśród przyczyn wypadków zajmuje obrywanie się mas i zasypianie (111 wypadków, 91 kopalnie i 20 bieżących). Na drugim miejscu znajduje się w kopalniach załamanie rusztowań (22 wypadki), zaś w bieżących zatrucie gazem (6 wypadków). Trzecie miejsce zajmuje w kopalniach transport (17 wypadków). O bieżących brak jest bliższych danych.

— PÓŁKILOGRAMOWY BURSZTYN WYŁOWIONO Z BAŁTYKU. Rybakom spod Jastrzębiej Góry oraz Rozewia poszczęśliwiło się ostatnio, gdyż poszukiwania ich za bursztynem uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. W ciągu ostatnich dni znaleźli wiele pięknych kawałków bursztynu, wśród których okazał się kawałek radkiego wyróżniał się nietypowo kształtem, ale i wagą. Ważył on około pół kg. Waga innych okazów dochodziła do ćwierci kilograma.

Stan konta w P K O i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Ks. Zygmunt Miłkowski w Suderwi — 4,60, Starostwo Pow. Wilejskie — 3,95, 85 p. Strzelców Wileńskich — 476,93, Urząd Wojewódzki Wileński — 650,38, Zarząd Gminny w Twereczu 7, Zarząd Gminny w Jodach — 8,10, Na czele Okręgu Administracji Miar w Wilnie — 17,53, Ludwik Tomeczyk w Wilnie — 10, Stow. Urzędników Skarb. R. P. w Nowogródku — 100, Spółdz. Mleczarska w Kozłowsku — 8,71, Urzędnicy Starostwa Postawskiego — 57,12, Rada Pedagogiczna Szkoły Powszechnej „Świt“ Nr. 22 — 16,60, Jan Bołtuć w Lidzie 3. Stan konta na dzień 10 bm. — zł. 122.601,11.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-iej wiecz.

KIEDY KOBIETA KŁAMIE

z gośc. występem Zofji Barwińskiej

NOŻYCAMI PRZESZŁOŚĆ

DOBRE ZROZUMIANY INTERES
ZIEMIĄSTWA.

P. J. Radwan dowodzi w „Kurjerze Porannym“ konieczności przeprowadzenia parcelacji gruntów.

Dalsze odwołanie momentu urealnienia parcelacji ze szkoda dla całego życia gospodarczego, jak się teraz okazało, a co było do przewidzenia, przeciw dobrze zrozumianemu interesowi warstwy ziemiańskiej, która na dotychczasowych praktykach po rozbięciu aparatu agrarnego jaknajgorzej wyszła, nie powinno mieć miejsca.

CZY TYLKO O TO CHODZIŁO.

Dnia 4 bm. omówiliśmy na tem miejscu artykuł „Dziennika Poznańskiego“, w którym autor wzywał młodzież wielkopolską, by zgłaszała się do służby państwa. Autor pisał:

trzeba młodzieży do tej służby namawiać, trzeba wszelkie jej wysiłki w tym kierunku ułatwiać.

Zareplikowaliśmy na to w sposób następujący:

Naszym zdaniem pęd do służby państwu w Polsce jest tak wielki, że raczej należałoby namawiać ludzi do skierowania swoich ambicji w kierunku tworzenia warstwy państwa, a nie w kierunku przechodzenia na służbę państwową. Służba państwu można nie tylko na posadzie, czy po sadce rządowej.

Te nasze uwagi wywołały w „Dzienniku Poznańskim“ artykuł wstępny p. t. „Nie chcemy być wszyscy urzędnikami“. Autor twierdzi, że został przez nas źle zrozumiany. Chodziło mu o to, że:

w Wielkopolsce cały szereg wyższych i średnich stanowisk urzędniczych powinien być obsadzony przez ludzi dobrze znających teren, przez ludzi żyjących z danym środowiskiem — przez wielkopolan.

Gdyby chodziło istotnie tylko o to, cofnęlibyśmy chętnie nasze zastrzeżenia. Ale przecież Szan. Autor napisał w tym artykule i takie zdanie:

Jest n. p. do dziś dnia niezrozumiałą rzeczą dla czego z kół wielkopolskiego ziemiaństwa tak mało młodzieży wychodzi do służby dyplomatycznej.

Naprzekąd... Więc nietylko o obsadzanie stanowisk w Wielkopolsce chodziło, ale i wogóle...

Jeżeli już wróciliśmy do tego zdania: dla nas jest rzeczą niezrozumiałą dla czego właśnie kół ziemiaństwa wielkopolskiego miałyby być specjalnie predystynowane do zapewniania kadrów polskiej służby dyplomatycznej.

TRZEBA BYĆ KONSEKWENTNYM.

„Ruch Młodych“ — kolumna tygodniowa „Dziennika Wileńskiego“ zamieszcza list „do młodych faszystów, walczących o wielkość Italji“. Czytamy w nim:

Akademicy Polacy, biorący udział w liczbie stu kilkudziesięciu w parlamencie dyskusyjnym w Wilnie, omawiając kwestję wyprawy do Afryki Wschodniej stwierdzają iż:

1. Słony i prężny Naród Włoski ma prawo sięgać po spuściznę swych rzymskich przodków z tytułu swej działalności kulturalnej i cywilizacyjnej, które imponuje światu.

2. Akcja antywłoska została zorganizowana przez międzynarodowe czynniki wrogie kulturze europejskiej i walczące z nią od dawna.

3. Entuzjazm i wysiłki młodzieży włoskiej są przykładem jak należy służyć Narodowi.

Wileńscy entuzjaści włoskiego najeżdżą zbrojnego na Abisynję zasyłają walczącym „o potęgę i wielkość Italji...“ słowa przyjaźni i zachęty.

Bicie Abisynczyków przemawia, jak widzimy, do przekonania akademikom polskim „w liczbie stu kilkudziesięciu“. Chyba dlatego, że są to „czarni Żydzi“. Ale... Italja ma białych Żydów. Nawet generałów — Żydów! i nawet sporo! W książce Emila Ludwiga „Rozmowy z Mussolinim“ na str. 29 czytamy, że Mussolini

ma tak dobrą pamięć, że... potrafi wyliczyć z nazwiska generałów — Żydów, służących obecnie w armii włoskiej.

A więc wyjątkowo dobra pamięć po trzeba jest na to, by wymienić generałów Żydów, służących w armii włoskiej. Tytuł ich jest!

Chcąc być konsekwentnymi, autorzy listu powinni poprzedzić przesłać „słowa zachęty i przyjaźni“ Abisynczykom, bijącym Żydów w mundurach generałów armii włoskiej.

erg.

Kurjer sportowy

Polska na 7 miejscu w sztafecie

START SZTAFET 4 × 10 KLM.

Wczoraj nastąpił w Garmisch start do biegu sztafetowego 4 × 10 klm. Start odbył się w Kochelberg w odległości około 1 klm. od stadionu olimpijskiego.

Trasa miała w pierwszej części charakter nizinny, a w drugiej części alpejski.

Punktualnie o godz. 9 strzał armatni dał sygnał do startu. Zawodnicy rozpoczęli bieg od razu w morderczym tempie. Po przebyciu pierwszego kilometra na czele znajdował się Nurmela (Finlandja) przed Hagenem (Norwegja) Daeuberem (Niemcy), Musilem (Czechosłowacja), Gerardim (Włochy) i Knabem (Jugosławja).

PRZY PIERWSZEJ ZMIANIE PROWA DZI NORWEGJA.

POLSKA NA 6 MIEJSCU.

GARMISCH, (Pat). Przy pierwszej zmianie na czele znajdowała się Norwegja, która przebiegła pierwsze 10 km. w czasie 41,34 sek. 2) Finlandja w czasie 42,49 sek.; 3) Szwecja 42,49 s.; 4) Włochy 43,59; 5) Czechosłowacja 45,50; 6) Polska 46,37; 7) Francja 47,15; 8) Jugosławja 48,34; 9) Austria 49,19; 10) Niemcy 49,22; 11) Ameryka 49,25; 12) Japonja 51,38; 13) Bułgarja 52,32; 14) Łotwa 56,25; 15) Rumunja 59,56; 16) Turcja 1.12,59.

Słaby czas Turcji wynikał z tego powodu, że pierwszy turecki zawodnik upadł na trasie i dotkliwie się poranił. Mimo to ukończył on bieg.

DRUGA ZMIANA... BEZ ZMIAN.

NORWEGJA 1-SZA, POLSKA 6-TA.

GARMISCH, (Pat). Druga zmiana nie przyniosła większych zmian. W dal-

szym ciągu na czele znajdowała się Norwegja, która na drugim 10 km. miała czas 39,33. Na drugim miejscu znajdowała się Szwecja (39,39 sek.), na trzecim Finlandja (39,56), na czwartym Włochy (40,59), na piątym Czechosłowacja (42,14).

Polska była szóstą skolei z czasem 42,55. Za Polską znajdowały się kolejno Niemcy, Francja, Ameryka, Austria, Jugosławja, Japonja, Bułgarja, Łotwa, Rumunja i Turcja.

PRZY TRZECIEJ ZMIANIE POLSKA NA SIÓDMYM MIEJSCU.

GARMISCH, (Pat). Przy trzeciej zmianie Norwegja znajdowała się wciąż na czele, mając czas (ostatnich 10 km.), 39,52. Za Norwegją kroczyły: Finlandja, Szwecja, Włochy, Czechosłowacja, Niemcy. Polska spadła na 7-me miejsce (czas ostatnich 10 km. 44,35). Dalej następowały Francja, Ameryka, Austria, Jugosławja, Japonja, Łotwa, Rumunja, Bułgarja i Turcja.

TURCJA WYCOFUJE SIĘ.

GARMISCH, (Pat). Po trzeciej zmianie Turcja wycofała się. Sztafeta jej wskutek wypadku pierwszego zawodnika znajdowała się bardzo daleko w tyle i czwarty zawodnik nie podjął już dalszego biegu.

FINLANDJA WYGRYWA SZTAFETĘ 4 × 10 KLM.

GARMISCH, (Pat). Bieg sztafetowy, 4 × 10 km. wygrała ostatecznie Finlandja w czasie 2.41.33. Skład zwycięskiej sztafety Nurmela, Karpinnen, Laehde, Jalkanen.

Wynik ten był o tyle sensacyjny, że przez cały czas w sztafecie prowadziła Norwegja.

Węgierscy bokserzy zwyciężają w Warszawie 9:7

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o zwycięstwie bokserów węgierskich w Warszawie podajemy szczegóły meczu.

W wadze muszej Rundstein pokonał na punkty Węgra Szanto. Warszawianin wygrał zasługując, mając przez cały czas nieznacznie przewagę nad przeciwnikiem.

W wadze koguciej Kubinyi wygrał na punkty z Krysikiem. Węgier, mimo że walczył stosunkowo słabo, (prawdopodobnie osłabiony rozbiciem wagi), zwyciężył dość pewnie.

W piórkowej Maraczy zremisował z Małecim. Wynik krzywdzi Węgra, który miał przez dwie rundy znaczną przewagę i mimo przegranej trzeciej rundy zasłużył na zwycięstwo.

W wadze lekkiej Nemeth zremisował z Rozenblumem, i ten wynik krzywdzi Węgra, który przeważał przez pierwsze dwie rundy przy trzeciej wyrównanej.

Przyszłość kryje przed nami nieokreślone możliwości

Nie wiemy, czy zawsze będziemy mogli pracować. Nie wiemy, czy zawsze będziemy mieli pracę. Przed niepokojącą zagadką jutra musimy się bronić.

Pamiętajmy więc, że gwarancją spo-

kojnego bytu na starość i drogą do zapewnienia sobie i najbliższej rodzinie egzystencji jest los nabyty w znanej ze szczęścia kolekturze J. Wolanow, Warszawa, ul. Marszałkowska 154.

Konto PKO. 18.814.

Mrozy i śnieżne zawieje utrudniają komunikację w Wileńszczyźnie

W dn. 10 bm. w godzinach rannych znacząco obniżyła się temperatura na Wileńszczyźnie. Szczególnie w Brasławszczyźnie i Dziśnieńszczyźnie, gdzie spadła do -24 C. Pokrywa śnieżna na po ostatnich drobnych opadach dochodziła na Wileńszczyźnie do 46 cm. Jednakże gorsze od silnego mrozu i opadów śnieżnych dla ruchu kołowego i kolejowego są zawieje śnieżne. Sucho i lekki śnieg łatwo unoszony jest przez silne wiatry.

Komunikacja autobusowa w dalszym ciągu odbywa się z Wilna do Niemenczyna i Nowej Wilejki oraz między st. Oszmiana i m. Oszmiana. Pozostałe 8 linii autobusowych są nieczynne. Obecnie czynione są starania o nawiazanie komunikacji przedewszystkiem z Trokami, Mejszagolą i Podbrzeziem. Komunikacja autobusowa

z Warszawą byłaby o ile chodzi o Wileńszczyznę, możliwa, lecz w sąsiednich województwach droga na Warszawę nie jest dostatecznie oczyszczona. Służba drogowa pracuje nad oczyszczeniem ważniejszych dróg, jednakże silne mrozy i brak pługów odśnieżnych utrudniają pracę.

Pomimo zamieci śnieżnych ruch pociągów na terenie Dyrekcji Wileńskiej, zawiadującą pogotowiem drużyn roboczych i pługów odśnieżnych, odbywa się zupełnie normalnie. Dotąd nie zanotowano żadnych poważnych opóźnień pociągów normalnotorowych. Na linii wąskotorowej Duksty — Druja z powodu zasp śnieżnych w dn. 9 bm. został odwołany pociąg Nr. 3451 i w dn. 10 bm. pociąg Nr. 3452, oraz na linii wąskotorowej Nowe-Swięciany — Święciany odwołano w dn. 10 bm. pociąg Nr. 3358. —

POLSKA NA 7-MEM MIEJSCU.

GARMISCH, (Pat). W ogólnej klasyfikacji biegu sztafetowego Polska zajęła 7-me miejsce, osiągając czas 2.58,50.

KLASYFIKACJA BIEGU SZTAFETOWEGO.

GARMISCH, (Pat). Klasyfikacja biegu sztafetowego przedstawia się następująco:

- 1) Finlandja w czasie 2.41,33
- 2) Norwegja 2.41,39
- 3) Szwecja 2.43,03
- 4) Włochy 2.50,05
- 5) Czechosłowacja 2.51,56
- 6) Niemcy 2.54,54
- 7) Polska 2.58,50
- 8) Austria 3.02,48
- 9) Francja 3.03,33
- 10) Jugosławja 3.04,38
- 11) Ameryka 3.06,26
- 12) Japonja 3.10,59

Hokeiści polscy pozostaną w Garmisch do końca Ol mojadry

Polscy hokeiści mimo że odpadli od dalszych rozgrywek olimpijskich, pozostaną jednak w Garmisch do końca igrzysk, korzystając z okazji, że pobyt ich został i tak opłacony za cały czas trwania zawodów.

Już w sobotę Reduta Prasy

Imprezy karnawałowe, urządzone przez Pragę wileńską, cieszyły się dotąd corocznie największym powodzeniem. Nic przeto dziwnego, że również wspaniale zapowiada się REDUTA PRASY, która odbędzie się w salach Kasyna Garnizonowego, już za kilka dni, w sobotę 14 bm.

Przygotowaniem sal kasyna na ten dzień, zajęł się znany artysta — dekorator Makojułk, mistrz w swojej sztuce.

Gwiazdy teatru „Lutni“ Elna Gistedt — Złoty Płomień Szwecji, oraz czarująca Sława Bestani przyrzekły urozmaicić zabawę odśpiewaniem szeregu pieśni, a para ulubieńców Wilna Martówna i Ciesielski — popisami tanecznymi.

Pozatem obecność i udział w Reducie przyrzekły wszystkie siły teatrów wileńskich, zarówno pleć piękna, jak i męska.

Doskonały zespół muzyczny Zyngiera i Kropiwickiego, znany Wileńszczanom z cukierni Ziełonego Sztralla, będzie przygrywał do tańca.

Komitet dołożył wszelkich starań, aby ceny w bufecie były jaknajniższe. Grono pań zajmujących się gorliwie przygotowaniem słodkiego bufetu, oraz tradycyjnego kruszonu.

Celem uświetnienia zabawy — szereg firm wileńskich ofiarowało łaskawie cenne upominki, które będą przyznane uczestnikom jako nagrody.

I tak firma F. Frliczka ofiarowała pełny komplet nareclarski jako nagrodę za najoryginalniejszy kostium. Firma A. Połowski cukry i czekolady, A. Januszewicz oraz S. Banel upominki w postaci doskonałych win i likierów. Nagrody przysłały również firmy M. Prużan i E. Kudrewicz, oraz dyr. browaru Szopen.

Blizsze szczegóły o nagrodach w następnym komunikacie.

A więc w sobotę 15 lutego — rendez — vous wesołego Wilna na Reducie Pracy — w Kasynie Garnizonu — ul. Mickiewicza 13.

Pozostałe zaproszenia do odebrania w redakcjach.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy Elny GISTEDT

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

BAJADERA

Obecnie jednak, po usunięciu przeszkód, pociągi na tych liniach kursują normalnie.

Uszkodzenia w przewodach telefonicznych i telegraficznych były drobne i trwały zaledwie parę godzin, szczególnie zanotowano przerwy na terenie Głębokiego, Postaw i Brasławia. Zresztą dla poczytasy ani mrozy nie dają się tak we znaki, jak gołotędz i śnieg, która czyni wielkie szkody, t. np. w czasie ostatniej zasp w Nowo Gródcyżynie grubość lodu na przewodzie telefonicznym dochodziła do 8 cm. średnicy.

Z dniem 10 lutego rb. — aż do odwołania — z powodu zasp śnieżnych została przerwana komunikacja autobusowa na linii do Jerozolimki, natomiast autobusy linii 4-ej będą kursowały do Boltupia.

KOLUMNA PEOWIACKA

Dzieje wileńskiej tajnej drukarni P. O. W. 1915 — 1918

O działalności wyżej wymienionej drukarni pisało już nieraz, nie sposób bowiem pominąć milczeniem placówki, co tak zaważyło na historii P. O. W. na terenie Wilna, skoro się już omawia historię tej organizacji.

Obecnie jednak głos zabiera jeden z założycieli i pracowników drukarni, który zresztą tkwił stale na posterunku przez cały czas jej istnienia, o ile tylko nie siedział w celi więziennej z woli wschodnich lub zachodnich okupantów.

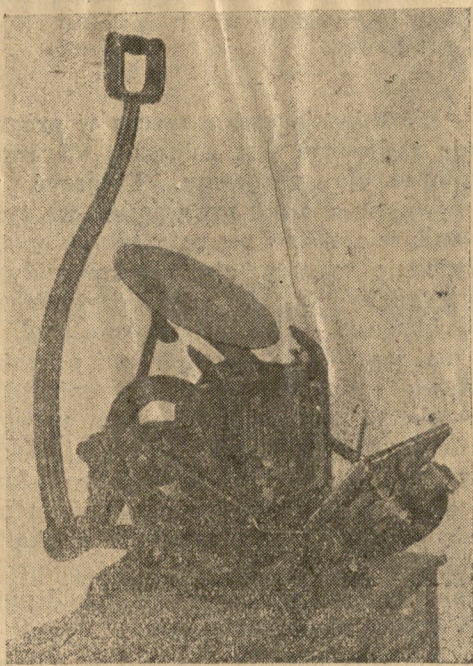
Czem jest i jaką ma wartość tajna drukarnia w rękach każdej zakonspirowanej organizacji, widać najlepiej ze starań o cel jej ukrycia, w pomysłowości dochodzących do zadziwiających wyników, jakimi ją otacza grono sprysiężonych, z szalonych wysiłków wreszcie, jakie czy nie przesładowca aby ją zdekonspirować i unie szkodliwić.

Jedno i drugie da się obserwować w przebiegu działalności tajnej drukarni w Wilnie, jaką zorganizowano w zaraniu jeszcze istnienia POW. w naszym mieście.

W drugiej połowie 1915 roku w Wilnie wstąpiłem do organizacji i w szybkim tempie przechodziłem zacząłem przeszkolenie podoficerskie. Niezależnie od tego zostałem przydzielony do tworzącej się wówczas tajnej drukarni, jako siła fachowa, tak samo ob. Korwin-Piotrowski. Ob. Myszkowski i ob. Dzierżyński (prócz nas przydzieleni do składu drukarni) uczyli się dopiero w czasie dalszej pracy, wkrótce jednak zdobyli potrzebne kwalifikacje. Prócz wymienionych, okresowo pracował w drukarni komendant Dobaczewski i komendant ś. p. Januszko. Ten ostatni nabrał nawet znacznej wprawy technicznej. Drukowaliśmy najpierw czasopismo „Unja”, a potem peowiackie biuletyny¹⁾. Prasę drukarską wykonał całkowicie według mego projektu ob. Klimaszewski.

Prędko jednak, bo już w drugiej połowie 1916 roku spadła piorunem katastrofa. Aby zyskać pozór w urzędowaniu ćwiczeń i musztry formalnej, które z natury rzeczy w odróżnieniu

od ćwiczeń polowych mogły się odbywać małymi oddziałkami, wyszło polecenie wstępować na kurs oświatowy rzemieślników, gdzie pod pretekstem gimnastyki, w porozumieniu z p. Zygmuntem Nagrodzkiem, prezesem Polskiego Stow. Rzemieślniczego, który sprzyjał organizacji, ćwiczone najpierw w sali, potem na dziedzińcu. W czasie takich ćwiczeń pod odkrytym niebem wkroczyli Niemcy, poinformowani przez zdrajcę Łuczyńskiego²⁾ i cały oddział pod do



Fot. L. Siemaszko.

Ręczna maszyna drukarska przy której pracował ś. p. Januszko w czasie okupacji bolszewickiej.

wództwem Januszki wraz ze mną został aresztowany i osadzony w więzieniu. Kilka osób zabrało prócz tego z mieszkań prywatnych.

W czasie śledztwa próbowano odszukać ślad tajnej drukarni, o którą chodziło ogromnie. Teroryzowano strachem i używano wypróbowanych w takich razach sztuczek³⁾, usiłowano nas skłonić do podpisania zgóry przygotowanego protokołu, którego w dodatku nikt prawie nie rozumiał (był w języku niemieckim). Za wyjątkiem mnie wszyscy aresztowani protokół podpisali. Myszkowski jednak, który znał język niemiecki, wymógł przed podpisem odpowiadające mu zmiany w brzmieniu protokołu.

W czasie rozprawy sądowej oświadczają oskarżeni, że podpisy zostały wymuszone, co się dnia przyjął z ironicznym uśmiechem. Mam wrażenie, że tylko okoliczność, iż mój protokół został załączony do sprawy bez podpisu, spowodował odroczenie sądu. Sędzia w każdym razie bardzo się tem stropił i postanowił wyjaśnić tę okoliczność⁴⁾. Do następnej rozprawy zmienili

się już kurs polityki niemieckiej w stosunku do Polski i wyrok wypadł bardzo łagodnie. Ukarało nas grzywną. Ogółem siedzieliśmy w areszcie zapobiegawczym około 3-ch miesięcy.

Po tej przeprowadce strach padł na niektórych członków organizacji, którzy wycofali się potem z działalności. Jakkolwiek byli to ludzie wyłączni na mniej odpowiedzialnych stanowiskach, zostali jednak w późniejszych czasach pociągnięci do odpowiedzialności za to odstępstwo od zasady, wyrażonej w 5 punkcie deklaracji: „*Ponieważ P. O. W. jest organizacją już obecnie czynną, żołnierzom wolno odstąpić od sztabu do którego przystąpili, jedynie po ukończeniu walki*”.

Tłumaczyli się, o ile mi wiadomo, iż nie składali jeszcze przyrzeczenia. Pozostali peowiaacy tem gorliwiej wzięli się do pracy.

Drukarnię przeniesiono najpierw do ob. Markuna, gdzie pracował ob. Piotrowski i osobiście kmtd. Dobaczewski.

Po dwu tygodniach przeniesliśmy drukarnię na ul. Portową 4 do mieszkania ob. Trzeciakówny.

Ostatnio wynajęte mieszkanie posiadało szczególnie odpowiednie warunki do pracy konspiracyjnej. Dom był licznie uczęszczany, gdyż za wierał różne instytucje, w czym biuro aprowizacyjne, gdzie miał posadę Januszko. Ostatni wobec tego łatwo się komunikował, nie budząc podejrzeń. O miejscu zaistalowania drukarni wiedzieli tylko jej pracownicy (prócz gospodyni mieszkania). Ponieważ część pokoju ednajmowali oficerowie niemieccy, z którymi gospodyni była w zażyłości, wobec tego uwaga władz okupacyjnych została należyście odwrócona. Drukarnia oprócz tego miała dwie bardzo pomysłowo urządzone skrytki (jedną z nich w murze wykonał mój ś. p. ojciec). Nie narażając zbytnio naszej gospodyni, mogliśmy zatem pracować we względnie bezpiecznym i produkcyjnym.

Latem 1917 roku komendant Dobaczewski wyjechał na inne stanowisko. Funkcję komendanta w Wilnie pełnił Januszko przez następne kilka mies. Został mianowany komendantem 1 plutonu (kadrowego). Niezależnie od tego mianuje mnie Januszko swoim adiutantem. Po kilku miesiącach przysłano na komendanta w Wilnie ob. Gołębiowskiego. Od tego czasu prace w moim plutonie wyłącznie prowadzi mój zastępca, ob. Budrys-Budrewicz. Ja osobiście całkowicie poświęcam się drukarni. Biuletyny wychodzą ze zdwojoną regularnością. Myszkowski, pomnąc na zniewagę odniesioną w więzieniu, z dziką radością wrzucał każdy nowy numer do skrzynki przed komendą niemiecką, adresując przesyłki do Reichstagu.

Regularnie potem wracał taki egzemplarz do miejscowej władzy z odpowiednią naganą. Powoływano specjalne komisje, aby ustalić wytyczne

dla wyszukania drukarni. Ponieważ oficjalnie pracowałem w drukarni pod zarządem niemieckim (w drukarni P.O.W. przeważnie pracowałem w nocy) powoływano mn'e również jako specjalistę... Myliłem wówczas ślady w wypadku grożącego niebezpieczeństwa. Były chwile nadzwyczajnego wzburzenia, dochodzącego do wściekłości. Kiedy odjeżdżał kom. Dobaczewski, wydał z tej okazji specjalną odezwę, którą miałem odbić szybko i to w bardzo dużej ilości. To było do przeprowadzenia tylko w regularnej drukarni. Musiałem tedy skorzystać z gościnności niemieckiej drukarni, gdzie pracowałem i uczyłem się w nocy. Pamiętam dobrze iż sprowadzono w następstwie z Niemiec 10 detektywów, aby odszukać winowajcę, na szczęście bez skutku.

Ludwik Rakowski.

W związku z powyższym artykułem ob. sen. pułk. Dobaczewski dodaje następujące informacje:

Po skończonej rozprawie jesienią 1916 roku skazano podsądnych na areszt 4 tygodni z zamianą na grzywnę 100 marek od osoby, co następnie zmniejszono do marek 50. Grzywnę tę zapłaciłem za wszystkich.

Areszty były latem 1916 roku.

Największy rozwój organizacji nastąpił po aresztowaniach w zimie 1916-17 r. W mieszkaniu ob. Markuna były drukowane wszystkie n-ry „Unji” — a na Portowej 4 zaczęto wydawać „Biuletyn Wileński”, którego redaktorem byłem początkowo ja (coś 7 numerów). Pierwszy numer „Biuletynu” redagowaliśmy z obecnym ministrem Jaszczółtem. Następnie wypełniałem sam prawie całkowicie tekstem. Redakcję biuletynu po moim wyjeździe objął ob. Ludwik Chomiński.

W końcu czerwca 1917 roku (w rok po aresztach) musiałem wyjechać z Wilna, bo Niemcy chcieli mnie osadzić w Kottynianach na stanowisku zastępcy Kreis arztla. W takim wypadku nie mógłbym prowadzić pracy konspiracyjnej. Po wyjeździe objąłem komendę okręgu POW. w Płocku, właśnie w chwili aresztowania Komendanta i licznych aresztów pośród peowiaków.

Początki drukarni były takie, że prasę wykonał ob. Klimaszewski z wielkim poświęceniem i nakładem pracy. Członkowie udało się kupić w drukarni Bajewskiego za pieniądze, które zdobyłem za pośrednictwem d-ra Boguszewskiego z Komitetu Polskiego. Na ulicy Portowej za instalowano drukarnię na wiosnę 1917 roku, przedtem zimą przezennie została przeniesiona na ulicę Dąbrowskiego (mieszk. p. Świętorzeczki) od ob. Markuna.

plk. dr. E. Dobaczewski.
b. K-ndt XI Okr. P.O.W.

Od Redakcji

Wszystkim publikacjom materiałów z życia peowiaków na terenie Wilna brak dotychczas było regularności wystąpień.

KOLUMNA PEOWIACKA ten mankament usuwa.

Ma wychodzić co miesiąc w ustalony dzień tygodnia, jak długo starczy materiału, inicjatywą i, naturalnie nade wszystko chęcią do pisania byłym uczestnikom pracy konspiracyjnej.

Jakkolwiek innych czynników w tej chwili nie bierze się pod uwagę, to jednak ostatnia okoliczność może wzmocnić lub osłabić akcję w sposób decydujący.

Należy wziąć to pod uwagę. Dlatego nie od rzeczy będzie zaznaczyć korzyści w wypadku powodzenia wyżej wymienionej imprezy na dłuższą metę.

Materiał informacyjny i kronikarski z życia Związku, podawany regularnie i w zwiększonej niż dotąd objętości, wyczerpie tylko w części. Łaskawie udzieloną nam przez Redakcję Kurjera Wileńskiego Kolumnie.

Dość dużo miejsca zostanie na materiał treści historycznej. „Historyczność” jest cechą integralną naszego Związku, który w ogólnej klasyfikacji jest podawany, jako Związek historyczny. O ile jednak artykuły z minionej przeszłości konspiracyjnej peowiaków pisane będą z powołaniem się na osoby żyjące i współdziałające w tamtych czasach, z możliwie dokładnym (o ile to możliwe) podaniem dat, miejsca i okoliczności, to takie prace będą miały wartość historycznego dokumentu. Z tego zatem punktu widzenia najchętniej będą widziane artykuły z terenu działalności, dzisiaj objętego przez zasięg „Kurjera”, w takim bowiem razie można liczyć na sprostowanie w razie podanych nieścisłości. I na inne zresztą znajdzie się dość miejsca.

Oczekujemy zatem na współpracę i liczymy na nią ogromnie.

REDAKCJA.

KRONIKA PEOWIACKA

W związku z zapytaniem zainteresowanych Zarząd Koła po zasięgnięciu miarodajnych informacji komunikuje:

Wnioski na odznaczenia Krzyżem i Medalem Niepodległości będą rozpatrywane przez Kapitułę tylko w tym wypadku, o ile wpłynęły przed kwietniem 1935 roku. W każdym razie wynik zostanie podany do wiadomości publicznej dopiero w marcu 1937 roku.

Pozatem przyjmowanie wniosków zostało wstrzymane.

Wyjaśnia się jednocześnie, iż sprawa nadawania odznaki pamiątkowej Krzyża POW. jest na dalszy toku. Zarząd Gł. zasyła w tym celu odpowiednie kwestionariusze.

Zarząd Koła w Wilnie nawiązał kontakt z

posłami z wileńskiej, oraz szeregiem wybitnych specjalistów, aby przez wygłaszane odczyty na kolejnych „herbatkach” peowiackich zapoznać członków z najistotniejszymi zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi doby bieżącej.

Najbliższa „herbatka” odbędzie się dnia 15 bm. o godzinie 19 w lokalu Związku, na której p. poseł ckt. Władysław Wielhorski wygłosi referat dyskusyjny na temat: „Moment współczesny zagadnienia litewskiego”.

Na następnej „herbatce” przewiduje się odczyt p. posłanki Wandy Pelczyńskiej.

Dyżury Sekcji Br. Pomocy ustalone na środy i piątki od godz. 18 do 20. W te same dni i godziny jest czynny sekretariat koła.

¹⁾ Redaktorem był najpierw Komendant Dobaczewski, a po wyjeździe Ludwik Chomiński. Numery były niemal całkowicie wypełniane tekstem przez redaktorów.

²⁾ Januszko oddał go pod sąd Związku, gdzie skazany został na karę śmierci. Zakomunikowano mi o tem jak i kilku innym z poleceniem wykonania wyroku w wypadku spotkania zdrajcy. Został przez Niemców wywieziony do Kowna i narazie uniknął śmierci. Dopiero w 1919 roku po zajęciu Wilna przez Wojsko Polskie został aresztowany przez ob. Klimaszewskiego i, o ile mi wiadomo, był później rozstrzelany.

³⁾ O biciu w śledztwie nic nie słyszałem. Ob. Myszkowski został w twarz uderzony na dziedzińcu więziennym za rozmowę podczas przemówienia władzy. (Tłumaczył nam znaczenie słów, gdyż znał język niemiecki).

⁴⁾ Ob. inż. Jeremi Łukaszewicz złożył mi z tego powodu po rozprawie entuzjastyczne gratulacje.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Dziwne są drogi oryginalnej twórczości radjowej. Kanony i prawidła które się urobiły tracą swoją moc i wagę, a każdy krok naprzód zbliża nas do... stwierdzenia, że niema nic nowego, że od czasów Sofoklesa oddaliśmy się ogromnie niestety na naszą niekorzyść. Sofokles czy Arystofanes nie znali pięknych zdobyczy techniki XX wieku, nie wiedzieli o radju, o słuchowiskach, o pewnych szablonach kompozycji radjowej — a jednak okazują się lepszymi autorami słuchowisk od współczesnych.

Tak, „Król Edyp“ poruszył publiczność radjową, mówiono o tem „wydarzeniu“, dyskutowano i sprzeczano się na temat jego rozlicznych oblicz dionizyjskich czy apolińskich, kłócono się o logikę formy i oprawy radjowej. Nikt jednak nie zamyślał podważać wartości tragedji, postawa była tylko jedyna do przyjęcia — ta właśnie, którą wszyscy przyjęli.

Zajęcie stanowiska wobec Irzykowskiego, jako autora słuchowiska — nie jest wcale łatwe. Irzykowski filozof, autor „X muzy“, jednej z podstawowych prac o filmie, przez częste łączenie tych obu technicznych par excellence muz, wydawał się najbardziej powołany do złożenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu estetyki radjowej. Jako krytyk radjowy „Pionu“ kładł jakby podwaliny pod tę pracę. Więc słuchowisko jego można i, sędzę, należy traktować, jako utwór programowy. Trudno mamy jednak prawo wymagać od Karola Irzykowskiego choćby w debiucie czegoś więcej niż... banału.

A więc stało się. Irzykowski pozazdrościł laurów Griffithowi i zrealizował swój film. Nie wychodząc ze swej postawy filozofa, zaczął snuć, z uśmiechem na ustach, rozważania na temat hałasu, pod symbolicznym tytułem „Paweł zabija Gawła“. Dochodzi tu jednak moment uboczny. Oto w Warszawie od bywa się pod hasłem propagandy ciszy tydzień walki z hałasem. Nie wiem kto tak udanie wycelował autor czy kierownictwo programowe. Dość jednak, że wygląda to na asekurację i to grubą. Swobodnym jednak traktowaniem rozlicznych czynników hałasu z radjem i czele — wyrządza się niedźwiedzią przy służę samej instytucji. Zwłaszcza, że ob sesja koncertu reklamowego jest zbyt uporczywa.

Świat więc, w oczach Irzykowskiego, dzieli się na Pawłów, którzy są z reguły

sami i Gawłów, którzy mnożą się na potęgę, chodzą zawsze zwartą i masą i ukazują się w najprzeróżniejszych postaciach. Postacie Gawłowe wiodą zacięty bój z cichymi Pawłami. A te postacie Gawłowe — to poprostu, powiedzmy to bez ogródek spis rzekomo radjo fonicznych elementów hałasu i szumu. (Dawniej, kiedy radjofonizowano powieści, takie elementy były najbardziej atrakcyjne i stanowiły bodaj jedyną podstawę do radjofonizacji). W spisie Irzykowskiego znajdujemy: koty, radjo, pafon, maszynę do pisania, krzyki ludzi, psy, winę, trzepanie dywanów, dzwonki, że na tem tylko poprzestane. Oczywiście wszystko to w stadjum działania. Temi elementami manewruje autor dość swobodnie t. zn. nie stopniując ich, ani tem mniej podporządkowując je jakimś prawom kompozycji. (Na marginesie warto zaznaczyć jak dalece nie wyzyskano tworzywa — wszak narzuca się samo przez się operowanie kontrastami: białe — czarne, cisza — hałas. Otrzymanoby w ten sposób jakiś obraz. W koncepcji Irzykowskiego — to przy słowiowy pociąg, pędzący przez ciemny tunel w ciemną noc).

Irzykowski lubuje się w wyławianiu chwytów — zarówno w filmie, jak w radjo. Za jeden z najprostszych, a jednak dość subtelnych uważa pars pro toto. Sam jednak dał odwrotność: dał ogrom, zalew tendety, który nie może za najmniejszą bodaj część stać.

Symbole bajki Fredrowskiej odzyskały się na końcu ale są jakieś martwe i sztuczne. Trudno — muszą się odezwać, bo do nich się sprowadza pointe'a. Na chwilę wydaje się, że „ożywione“ przez Irzykowskiego postacie wracają do „martwych“ ram, w jakie oparł je Fredro, że to miał być... film rysunkowy. Ale jeśli to było zamysłem autora słuchowiska — to brak tu zarówno tematycznej, jak i artystycznej transpozycji (plus b. wielu innych jeszcze rzeczy). Jeśli zaś Irzykowski zamierzał pokpić sobie z radja i ze słuchaczy — to broń rykoszetem odwalila w autora.

Domysłów wiele, słuchacz gubi się w nich. Przeważa jednak jeden — poco to wszystko nadano?

Jeśli tyle miejsca i czasu poświęcił się czwartej już nieudanej próbie Wielkiego Teatru Wyobraźni — to poto, by się ostatecznie rozprawić z tym cyklem. „Casus Irzykowski“ nabiera znaczenia

symbolu, który każe położyć kres sprawie nieudanych prób, uznanych gdzie indziej wielkości. Radjo, piękna zdobycz techniki, jego rozwój i propaganda stawiając już na ostatniem miejscu jego wartości artystyczne (dotychczas rzadko rozsiane i wątpliwego pochodzenia) — domagają się współudziału ludzi nowych i odważnych, twórczych, czułych i czujnych na to co jest i co być może rozszerzeniem doznań artystycznych przez XI-tą muze.

Spotka mnie zapewne zarzut niekonsekwencji. Nie dalej, jak tydzień temu pisałem, że haussa programowa znacząca się ostatnio pierwszorzędniemi pozycjami. Nie zamierzam prostować. Zarzuty skierowane pod adresem twórców cyklu „Wielki Teatr Wyobraźni“ — mają jedynie na widoku wyrównanie linii programowej, uniknięcie załamania. I poco ten szumny i pusty dodatek „Wielki“. Wielkim nie stanie się Teatr Wyobraźni przez pomniejszenie zagadnień społecznych jak bezrobocie młodzieży („Biedna młodość“ Pawlikowskiej — Jaśnorzewskiej) ani przez wyolbrzymienie małości ludzi przewrażliwionych („Paweł zabija Gawła“ Irzykowskiego). Wystarczy już Teatr Wyobraźni tout court, bez sugestywnych epitetów, byle był dobry..

Niezmiernie ważną rzeczą w programie radjowym jest celowa i staranna kompozycja programu. Połączyć w sztywnych ramach programu, w tym standardzie różne pozycje tak, aby się logicznie wiązały, aby się ząbały i prowadziły do jakiegoś pozytywnego rozwiązania — jest niezmiernie trudno. I dlatego wtorek przyniósł mi prawdziwą niespodziankę. Na przestrzeni kilku godzin w programie lokalnym usłyszeliśmy audycję poetycką Miłosza („Wróżby Krasinśkiego“) i odczyt prof. Jasińskiego („O związku wzajemnym pomiędzy sztuką, filozofją i nauką“). Pierwsze pełne niepokoju, wyrzutów i wahania każe szukać w syntezie drugiego wskazania, rozwiązania.

Audycja Miłosza zwarta w ujęciu, ciekawa i oryginalna w formie — zbliża temat do słuchacza i wciąga go w orbitę swej akcji. Narzuca się tu zestawienie z audycją układu Adameczewskiego, poświęconej Kochanowskiemu. Była ona sucha, poprawna i doktorsko sztywna.

na. Jeszcze jeden dowód na to, że młodzi potrafią obchodzić się lepiej z tak czułym instrumentem, jak mikrofon.

W audycji dla wszystkich „Górnicy śląscy“ wykonawcy niepotrzebnie silili się na naturalizm gwary śląskiej. Można to było z powodzeniem zarzucić po kilku minutach wstępu, utrzymanego w tonie regionalnym. W formie podanej raz była sztuczność i nie szczerość tej mowy. Tekst — dość ciekawy, jako typowy obrazek z życia śląskiego, w który załadowano wszystko co tamtejsze. Interesujący byłby cykl popularnych audycji regionalnych — wędrowka po Polsce.

Cykl audycji dyskusyjnych obejmuje teraz zagadnienia t. zw. prowincji. Pierwszy odczyt, otwarcie cyklu, b. wszechstronny i interesujący. Więc ożywienie tej pozycji w ub. tygodniu nie było żadnym odruchem. Jeśli zdobycze biochemji zacznie się stosować do reszty kostniejących, lub skostniałych już pozycji — ruch i życie wręcz będą na całej szerokości programu radjowego. Rzadko słyszymy flet przed mikrofonem. Więc Sonata h—moll Bacha była prawdziwą satysfakcją, tem więcej w wykonaniu doskonałego technika tego instrumentu Małachowskiego. Akompanjował Chones, jak zwykle dyskretnie i czujnie.

Nazajutrz usłyszeliśmy znów koncert Brandenburski Bacha. Wprawdzie Bach to ogrom i potęga nie tylko dla swojej epoki — ale dzień po dniu to zawiele. P. Kalmanowiczówna wystąpiła z dość szczupłym recitałem(?) i nie byłby szczęśliwie ułożonym programem. Pianistka włada dobrą techniką, ale trudno jej było rozwinąć na licznych zakrętach programu swobodę interpretacji. Ciekawy jest utwór Maurice Dellanoy — Rapsodia na saksofon, trąbkę, fortepjan i wiolonczelę — nadany przez W-wę. Ciekawy zwłaszcza jako eksperyment radjowy. Zestawienie instrumentów o różnej objętości dźwiękowej — pełnej, kulistej (saksofon i trąbka), płaskiej, dwuwymiarowej (wiolonczela) i trudniej do określenia — fortepianu — wygląda na operowanie kontrastami radjofonicznymi. Czy jednak w kameralistyce wartości te się nawzajem nie znoszą?

Sprawa o tyle ważna (wyglądają trochę mistycznie te rozważania) że możemy z tego wyciągnąć konsekwencje i rozszerzyć na pewne zagadnienia specjalnej, radjowej instrumentacji. W Polskim Radjo wydaje się ono zupełnie zaniedbane, a może się stać podwaliną pod jedną z najprawdziwszych nowych sztuk.

Riky.

Świeży młodzieńczy wygląd NADAJE TWARZY KREM ABARID

FRYDERYK KAMPE.

72

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Wspominał wczorajszy wieczór, siedzieli obok siebie przy oknie i, patrząc na jezioro, rozmawiali o tym drugim.

To wszystko odeszło nieskończenie daleko, skąd niema powrotu. Rzeczywistość przemineła i już nie jej nie wskrzesi.

Stało się.

Nagle zerwał się z postanowieniem jechania wślada za nią, ale energia tak samo prędko zgasła, jak się zapaliła — co mógł wskórać... Nic, napewno nic.

Zdrętwiał, uczył beznadziejną pustkę wewnątrz na.

Wanda wysiadła na dworcu Orleańskim.

Szła pieszo przez ulice, wypełnione ruchliwym, przesadnie hałasującym tłumem, rozpytując o drogę do redakcji dziennika „Matin“.

Dwa razy była w Paryżu, ale teraz nie poznawała miasta; jej stan obecny był najwięcej zbliżony do uśpienia pod hipnozą.

Policjant, dziewczynka, sprzedawca gazet na rogu z chwilą, gdy odpowiedzieli na pytanie, momentalnie znikli z pamięci i świadomości, ich twarze

rozplywały się w szarej mgłę, głosy tonęły bez echa.

Miała wrażenie, że stoi na miejscu, a ulice, domy, sklepy, ludzie są dziwnie nienaturalni i płyną obok niej; szła, jak w transie pomiędzy snem, a czuwaniem, odczuwając podświadomie lęk wobec przechodniów.

Przed wieczorem, kiedy drzewa Bois de Boulogne rzucały wydłużone cienie, Wanda stanęła przed bramą parku w Meudon.

Po drugiej stronie, wzdłuż ogrodzenia siedział jakiś mężczyzna.

Uczuła bezgraniczną słabość, resztą sił uczepiła się kurczowo prętów siatki, ściskając w dłoni mały rewolwer, prezent malarza Końca.

Z nadzwyczajną wyrazistością stanęło jej przed oczyma całe życie od pierwszych lat dzieciństwa do dnia dzisiejszego, do tej minuty; w nieprawdopodobnie skondensowanym obrazie nie zabrakło dawno zapomnianych szczegółów i postaci.

Zaskrzypiał żwir pod stopami.

Ujrzała szarżującą twarz Borskiego, gęsto posrebrzone skronie, zmęczony, starczy chód pochylonej jakby do ziemi przytłoczonej postaci.

Poznała go pod maską Jozue Manfielda i jej ręką drgnęła.

— Józefie — krzyknęła zdławionym głosem: Józefie!

Mężczyzna skurczył się, gwałtownym ruchem

odwrócił się do niej i teraz znów go poznała.

Tak, to był on — jego rysy twarzy, jego oczy, jego włosy!...

Borski stał po drugiej stronie trzymając się siatki, palce ich stykały się ze sobą, ale nie padło ani jedno słowo, ani jeden odruch czułości.

Rozdzielała ich wysoka siatka stalowa, po tej stronie był ogołocony z liści park, tu nazewnątrz — odludny las.

Dłonie konwulsyjnie wpiły się w siatkę, jak w rozmównicy więziennej. W godzinach odwiedzin.

Wpatrywali się w siebie przez kilka chwil długich jak wieczność.

Raptem Borski ocknął się, szarpnął z całej siły drutami i zawołał głośno, nie troszcząc się o to, że może go usłyszeć ktoś niepowołany:

— Wando!...

Potem oderwał ręce i pobiegł przez park do bramy.

Brama wjazdowa była starannie zamknięta na klucz.

Wrócił. Wandy już nie było.

Napróżno wołał z rozpaczą, napróżno miotał się wzdłuż ogrodzenia, jak dopiero co schwytane i uwięzione zwierzę.

Gdy się ściemniło i w oddali zaczęły się zapalać ognie Paryża, Borski ukradkiem wślizgnął się do swego pokoju.

(D. c. n.).

Herbatka Związku Miłośników Wilna

Onegdaj w lokalu Związku Literatów odbyła się herbatka urbanistyczna Koła Miłośników Wilna, na której p. Tomakowski, mający za sobą studia urbanistyczne w Paryżu, mówił o ulicach i budynkach Wilna. Właściwie nie mówił, lecz przy pomocy epidiaskopu pokazywał zebrany materiał fotograficzny znanych fragmentów Wilna oraz miast z całego świata. Z bardzo skąpych wyjaśnień prelegenta można było domyślić się, że chodzi o porównania, które zresztą nie zawsze były trafne, oraz o kontrasty, które zawsze mogą wystąpić zbyt jaskrawo, jeżeli będziemy porównywali Paryż i inne metropolie z Wilnem, jak to uczynił p. Tomakowski. Prelegent wypowiedział się między innymi przeciwko pisuarowi w Cielniku oraz przeciwko trawnikom na chodnikach. Pisuar ustawiony świeżo w Cielniku przy ulicy Królewskiej nie zgadza się z widokiem na Katedrę z tej ulicy. Należałoby ten budynek schować gdzieś dalej w cieniu drzew. Trawniki na chodnikach prelegent uważa za niepotrzebne, ponieważ przeszkadzają, a dowodem tego jest to, że są zawsze wydeptane. W dyskusji uzasadniono jednak potrzebę trawników. Są one niezbędne dla drzew, ponieważ spełniają rolę wentylatorów dla ziemi, z której korzenie czerpią pokarm.

W drugiej części herbatki p. prof. Limanowski jak zwykle w sposób sugestywny opierając bogatym materiałem, mówił o wielkich perspektywach dla zieleństwa, które się otwierają szczególnie dla naszych ziem. Było to nawiązanie do poprzedniej herbatki, na której poruszano sprawę likwidacji Studium Farmaceutycznego USB. Omówił następnie potrzebę odrębnego traktowania urbanistyki Wilna niż innych miast. Do Wilna należy podchodzić z planami, któreby odpowiadały w pełni jego charakterowi. Wszelkie szerokie gesty urbanistyczne, mające uzasadnienie nprz. w Warszawie i w innych położonych na płaszczynach terenach miastach o przewadze dużych, prostych, współczesnych arteriach, w Wilnie zakłócają harmonię krętych ulic i nie dadzą się wtopić w pagórkowaty teren. Dlatego, każdy urbanista, który chce coś w Wilnie o Wilnie powiedzieć, powinien przedewszystkiem wczuć się i poznać duszę miasta.

Trzecią sprawą o której mówił prof. Limanowski był protest Wilnian przeciwko budowie kolejki na Kasprowy. (w).

Sprawa „Imperjału” Grużewskich

Wczoraj sąd apelacyjny miał rozpatrzyć sprawę braci Grużewskich, oskarżonych o świadome wprowadzenie w błąd s. p. Bronisława Jana Wróblewskiego, właściciela majątku Wizułany w pow. wileńsko-trockim co do konieczności utworzenia z woli duchów „Państwa Świętej Ewangelji” pod nazwą „Imperjał” i do konania szeregu transakcji na rzecz tego państwa i jego kierowników t. j. braci Grużewskich ze szkodą materialną dla Wróblewskiego. Jak wiadomo, bracia Grużewscy na rozprawie w sądzie okręgowym zostali uniewinnieni z tych zarzutów; jednakże prokuratura nie zgodziła się z wyrokiem i złożyła apelację, domagając się ukarania obu braci.

Wczoraj sprawa Grużewskich spadła z wozy kandy spowodu choroby sędziego — referenta. (w)

Giełda pieniężna w Wilnie

notowała w dn. 10 bm.:

banknoty:	w zł.	w płac.:
dolary St. Zjedn. A. P.	5.23	5.21
lity litewskie (za 100)	84.—	82.—
lity łotewskie (za 100)	127.—	125.—
korony estońskie (za 100)	135.—	130.—
marki fińskie (za 100)	12.—	11.—
czeki:		
London	26.20	26.10
monety złote:		
ruble (za 10-ty w mon. 5 zł.)	48.20	48.—

Ceny żywcia i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej. Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 6 lutego 1935 r. w zł. ewent. gr.

1. Żywiec za 1 kg. z. w. w gr.

Bydło.

Stadniki — II gat. 35—40, III gat. 30—35; krowy — I gat. 40—45, II gat. 35—40, III gat. 30—35; cielęta — II gat. 60.

Mięso w hurcie miejscowego uboju.

Wołowina cała tusze — II gat. 70—75, III gat. 65—70; wołowina, zady — I gat. 85—90, II gat. 80—85, III gat. 75—80; wołowina, przody (koszer) — I gat. 95—100, II gat. 90—95, III gat. 85—90; cielęcina — II gat. 65—70; wieprzowina I gat. 95—100, II gat. 85—95, III gat. 80—85.

Skóry surowe.

Bydłecze za 1 kg. kg. 75; cielęcze za 1 sztukę 5.50—5.75; szczeniowa surowa za 1 kg. 8—10 zł.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 392, cieląt 615, trzody chlewnej 623, owiec 4. Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 332, trzody chlewnej 433, cieląt 615, owiec 4.

Przebieg targu spokojny, tendencja lekko zniżkowa.

Ofiary

Nadesłane przez PKO. od ks. Z. Bptkiewicza z Dukosz k. Turmunt z 5 na pomnik Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie.

Niewesołe prognozy dla rolników Wileńszczyzny

Donoszą nam ze sfer rolniczych z terenu kilku powiatów Wileńszczyzny, że ostatnie obfite opady śnieżne, które przysły nagle po okresie odwilży bez mrozów, mogą wpłynąć ujemnie na urodzaj ozimin. W wielu bowiem miejscach wóściach śnieg spadł na ziemię niezamrażoną, pokrywając ją powłoką do chodząca do 1 mtr. i więcej grubości. Zachodzi obawa, że w wielu wypadkach może nastąpić nawet całkowite zniszczenie ozimin wskutek wyparzenia.

Jednocześnie komunikują, że wskutek mniejszych urodzajów w roku ubiegłym szczególnie gospodarstwa mniejsze zaczynają odczuwać dotkliwy brak siana, która jest używana na ściółkę oraz na siankę i paszę dla bydła. Brak jest również siana.

Zapowiada to bardzo ciężki przednówek w roku bieżącym na wsi wileńskiej. (w)

KRONIKA

Wtorek
11
Luty

Dzisiaj: Lucjusza B.

Jutro: Juljana M., Gaudentego

Wschód słońca — godz. 6 m. 54

Zachód słońca — godz. 4 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 10. II. 1936 r.

Ciśnienie — 761
Temp. średn. — 18
Temp. najw. — 13
Temp. najn. — 20
Opady — 1.3
Wiatr — półn.
Tend. barom. — wzrost
Uwaga: — pogodnie.

— Przewidywania pogody do wieczora dn. 11 lutego rb. według PIM-a: Naogół dość pogodnie z możliwością przelotnych opadów śnieżnych. Mroźno. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

BIBLIOTEKI:

1) Białoruska (Bazylianie, Ostrobramska 9) — Pedagogiczna przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. 5-to dni powsz. oprócz poniedział. 9. 12—15; 2) Cent. Michalski 5) codz. 10—13 i 17—20, w niedzielę 10.30—13; 3) Litewskiego Towarzystwa Naukowego (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) R. W. Z. A. (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) im. Tomasza Zana (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedział. g. 13—20; 6) Uniwersyt. — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedział. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk. (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) Białoruskie (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) Etnograficzne U. S. B. (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) Ikonografii Wilna i Zbiorów Maseńskich (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) Przyrodnicze U. S. B. (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) T-wa Przyjaciół Nauk (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14.

DYŻURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chrościckiego i Czaplńskiego (ul. Ostrobramska 25); 2) S-ów Chomiczewskiego (ul. W. Pohulanka 25); 3) Miejska (ul. Wileńska 23); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (ul. Wielka 29); 5) Zasławskiego (ul. Nowogrodzka 89); 6) Wł. Szarżera (ul. Legionów 10); 7) Zajackowskiego (ul. Witoldowa 22); 11) S-ów A. Paka (ul. Antokolska 42).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Żydowicz Mieczysław; 2) Kuterlo; 3) Szymelewicz Ezeiel; 4) Giegeliś Alicja, 4) Andrzejewski Bronisław. — Zgony: 1) Cytrynowicz Michał, mechanik, lat 49; 2) Lorencówna Walerja-Leokadia, 1 rok; 3) Grygorjew Aleksander, emeryt lat 44.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Czerenda Bronisław, buhalter z Warszawy; Wnorowski Józef, sędzia z Augustowa; Mieszkowski Stefan, kupiec z Warszawy; Mierzejewska Irena z Warszawy; Szpilfogel Maurycy, dr. fil. z Woli Krzysztoporskiej.

MIEJSKA.

— Stragany na rynku Kijowskim i w Halach Miejskich narazie nie będą zlikwidowane. Jak wiadomo, magistrat dąży do likwidacji straganów na rynkach miejskich. Jednak na Halach Miejskich i rynku Kijowskim, — jak się dowiadujemy, straganów magistrat narazie nie zamierza zlikwidować.

ADMINISTRACYJNA.

— Przegląd sanek dorożkarskich. Starosta Grodzki dorocznym zwyczajem zarządził przegląd sanek dorożkarskich, który odbywa się na rynku Kałwaryjskim według następującego planu: Wczoraj 10 bm. o godz. 10 do przeglądu sta-

wiły się sanki dorożkarskie od Nr. 1 do Nr. 200. 12 stawia się od Nr. 201 do Nr. 400. 13 stawia się od Nr. 401 wzwyż i wszystkie sanki nowe, które dotychczas nie posiadają jeszcze znaków.

Dodatkowych terminów przeglądu w r. b. nie będzie, a sanki niezgłoszone do przeglądu będą wycofane z ruchu.

ZEBRANIA I ODCZYT

— WIECZÓR „MŁODEJ POEZJI WILEŃSKIEJ”. Dnia 12 bm. w Sali Śniadeckich USB. (gmach główny) odbędzie się uroczysty wieczór, poświęcony „Młodej Poezji Wileńskiej” z udziałem Teodora Bujnickiego, Józefa Maślńskiego, Jerzego Putramenta, Aleks. Rymkiewicza i Jerzego Zagórskiego. Słowo wstępne wygłosi Leon Szreder. Początek o godz. 19. Wstęp 20 groszy, akadem. i wycieczki 15 gr.

Koło Polonistów U. S. B.

— NA ŚRODZIE LITERACKIEJ dnia 12 lu tego dr. Fr. Piwocki wygłosi odczyt o malarstwie ludowym w Polsce. Odczyt będzie ilustrowany licznymi przezroczkami. Początek o godz. 20-ej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Wystawa ku czci S. J. Abramowicza w Z. I. W. (JIWO).

W sobotę odbyło się w wielkiej sali wystawowej Żyd. Instytutu Naukowego uroczyste otwarcie wystawy ku czci S. J. Abramowicza (Mendele Mochejef Sforim). Otwarcie wystawy poprzedziło posiedzenie naukowe, które otworzył p. Z. Kalmanowicz, poświęcając kilka słów niedawno zmarłemu członkowi Biura Wykonawczego Z. I. N. B. Wirgili-Kahanowi.

Dr. M. Weinreich omówił w referacie „O źródłach do biografii Abramowicza” trudności, jakie narażają się historycy literatury przy próbie rekonstrukcji dat biograficznych, odnoszących się do Abramowicza. Po referacie dr. udali się zebrani na zwiedzenie b. ciekawej i pociągającej wystawy. (m.)

— UROCZYSTA AKADEMIA ŻAŁOBNIA. W środę odbyła się w sali konserwatorium uroczysta akademja żałobna z okazji pierwszej rocznicy zgonu dra C. Szabada. Akademję otworzył omówieniem działalności doktora Szabada adw. Czernichow, poczem w im. TOZ-u mówił o pracy dra Szabada na polu medycyny społecznej dr. Jedwabnik, w im. zaś Związku Lekarzy Żydów w Wilnie, dr. Globus.

Przemawiali jeszcze p. Szloberg, stypendysta aspirantury naukowej przy ŻIN. i p. H. Mac. Przemówienia były przeplatane wystąpieniami artystycznymi p. Wizunówny (fortepian) pani Igdał (śpiew) przy akompaniamencie dyr. R. Rubinsztejna (fortepian) i Kaca (wiolonczela). Akademję zamknął chór Wilbgu odśpiewaniem szeregu utworów Mozarta, Händla i Ancewa.

— PRZYJAZD ZNANEGO HISTORYKA I PO WIEŚCIOPISARZA. Do Wilna przybył historyk i powieściopisarz, Józef Kastein, autor „Dziejów Żydów” i kilku powieści historycznych.

RÓŻNE

— Zgłoszenia do „kaziukowego” pochodu. — Związek Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32) komunikuje, iż od dn. 11 bm. przyjmują zgłoszenia instytucji społecznych, firm handlowych i przedsiębiorstw do wzięcia udziału w dorocznym pochodzie „kaziukowym”. Jednocześnie zawiadamia zainteresowanych, iż w dn. 4 marca rb. t. zn. w dniu pochodu, przybędą do Wilna pociągi popularne z całej Polski. — Biuro Związku Propagandy Turystycznej jest czynne od godz. 9 rano do godz. 8 wiecz. bez przerwy.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Zabójstwo na zabawie

W dniu 8 bm. o godz. 24 w Kozkach Dużych, gm. postawskiej, w czasie zabawy został zabity Konstanty Ragucioneł, lat 25, któremu zadano cios w okolicę serca.

Podjeżany jest o zabójstwo Tomasz Chatkiewicz, ostatnio zamieszkały w Kuropolu. — Po zabójstwie zbiegli on przy pomocy Włodzimierza Kosarewskiego, mieszkańca wsi Ciepłe, który oczekiwał Chatkiewicza na przygotowanych saniach.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dnia 11 bm. o godz. 8 ujrzymy poraż trzeci na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze na Pohulance doskonałą, sensacyjną sztukę węgierską Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie” z p. Zofją Barwińską na czele.

— Koncert St. Korwin-Szymanowskiej. Dn. 14 lutego rb. o godz. 8.15 wiecz. wystąpi w Teatrze na Pohulance znakomita śpiewaczka polska o światowej sławie St. Korwin-Szymanowska. Przy fortepianie S. Chones.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatnie występy Elny Gistedt. Dziś i jutro ulubiona op. Kalmana „Bajadera” z Elną Gistedt, znakomitą odtwórczynią roli tytułowej, oraz w świetnej obsadzie rol pozostałych. Balet J. Ciesielskiego jest przyjmowany entuzjastycznie i stale bisowany.

— Przedstawienie propagandowe. W piątek „Królowa Miljardów” z Elną Gistedt w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

TEATR „REWJA” ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, we wtorek, 11 lutego powtórzenie wczorajszej premjery, p. t. „Polowanie na Dianę” Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15. Sala dobrze ogrzana.

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 11 lutego 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por. 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Dzienny program; 7.55: Giełda roln. 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnal; 12.03: Dziennik połudn. 12.15: „Bandera polska na Bałtyku”; 12.35: Muzyka lekka; 12.35: Chwilka gospodarstwa dom. 13.35: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Uluhięcy publiczności w lekkim repertuarze; 16.00: Skrzynka PKO; 16.15: Zimowe nastroje, koncert; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Wielkie i drobne wynalazki; 17.15: Recital altowiolonistyczny Mieczysława Szaleskiego; 17.50: Skrzynka jez. 18.00: Olimpiada tenorów, audycja konkursowa; 18.30: Program na środę; 18.40: Wesoły fortepian; 19.00: Co chcielibyśmy usłyszeć? 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiadomości sportowe; 19.40: Transm z Zimowych Igrzysk Olimpijskich; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Koncert symfoniczny; 20.50: Dziennik wieczorny; Obrazki z Polski. D. c. koncertu symf. 22.30: Reportaż z Igrzysk Olimpijskich; 22.35: Lecznictwo stosowanie witamin; 22.50: Dramat czy teatr? — odczyt dr. Jerzego Ordy; 23.05: Kom. met. 23.10: Muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku

W SPRAWIE „TRZECH BLASZEK”.

W związku z notatką zamieszczoną w nr. z dn. 7. b. m. p. t. „Fachowcy od trzech blaszek w potrzasku”, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Irena Lechówna zam. w Kolonji Wileńskiej nie grała w „trzy blaszki”, lecz pieniądze zostały przez oszustów wyrwane jej z rąk podczas wymiany.

„URODZAJ” NA PODRZUTKI.

Na klatce schodowej gminy żydowskiej, przy ul. Orzeszkowej 7 znaleziono wczoraj czworo podrzuconych dzieci, trzech chłopców i dziewczynkę, w wieku od 7 do 12 lat. Przy dzieciach znaleziono kartkę, z której wynika, że podrzucił je ojciec Chackiel Gurwicz — bezrobotny, wyeksmiowany przed kilku dniami z mieszkania przy ul. Piłsudskiego 53.

W korytarzu Opleki Społecznej niejaka Franciszka Żuryłło porzuciła troje dzieci: dwóch chłopczyków i dziewczynkę, które umieszczono w przytułku. Żuryłło nie posiadała stałego miejsca zamieszkania.

Pozatem czterogodniowe niemowlę znaleziono zsiniałe na mrozie w bramie domu Nr. 7 przy ul. Zawalnej. Podrzutka ulokowano w żłobku Marji. (c)

STRACH PAŁE NA ZŁODZIEL...

Wczoraj donieśliśmy, że rabinat wileński rzucił kłatwę na sprawców kradzieży zdeponowanych w mieszkaniu rabina Kahana biżuterji i pieniędzy.

Według informacji otrzymanych przez policję, kłatwa ta wywarła wśród światła złodziejskiego (oczywiście mowa o złodziejach żydowskich) wielkie wrażenie. W sferach tych żywa jest pamięć o następującym wydarzeniu:

W 1919 r. znany złodziej wileński Elka Chaimowicz do spółki ze swoim kolegą zwanym „Benjamin Kot” okradli również jednego z wileńskich rabinów. Łupem złodziei padła wówczas suma, składająca się w większości z pieniędzy zdeponowanych u rabina przez jego klientów.

Policja, aczkolwiek ustaliła nazwiska sprawców kradzieży, nie mogła narazie odebrać łupu. Rabinat rzucił kłatwę. Wkrótce potem Elka Chaimowicz sam się oddał w ręce policji, lecz od razu przy badaniu stwierdzono, że niebezpieczny złodziej zawarował. Przesłano go do domu warjowanego. Nigdy już nie wyzdrowiał. Tak się złożyło, iż wkrótce po umieszczeniu Elki Chaimowicza w zakładzie dla obłąkanych, zmarł nagle drugi uczestnik kradzieży „Benjamin Kot”.

Ten zbieg wydarzeń tak dalece podzielał na zabobonnych złodziei, że przez dłuższy czas nie odważali się dokonywać kradzieży z mieszkań rabinów. (e).

Wileński Wieczór Morza

W 16-tą rocznicę odzyskania dostępu do Bałtyku

Wczoraj wieczorem w lokalu Związku Oficerów Rezerwy odbył się zorganizowany przez oddział wileński Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Wieczór Morza”, poświęcony obchodowi 16-tej rocznicy odzyskania morza. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z p. wojewodą Bochańskim na czele i społeczeństwa wileńskiego.

W zagajeniu prezes Zarządu Obwodu Wileńskiego L. M. i K. płk. dypl. Mikołaj Bołtuć mówił o konieczności spotęgowania naszej ekspansji gospodarczej na morze. Posiadane obecnie przez nas port i nieliczna flota handlowa jest tylko początkiem budowy potęgi mocarstwowej Polski na morzu. Trzeba dążyć do rozwoju floty handlowej, a przede wszystkim do zdobycia terenów kolonjalnych, na któreby mogła Polska swobodnie skierować swą ekspansję. Cele te powinny przyświecać całemu społeczeństwu. — Zrozumienie wielkiej wartości morza dla Polski i potrzeby kolonii powinno wejść głęboko w psychikę wszystkich obywateli. Nad popularyzowaniem tych idei pracuje usilnie Liga Morska i Kolonjalna. Wynik jej pracy jest, mimo obojętności znacznej części społeczeństwa, co raz większy. Przykładem tego może być fakt, że L. M. i K. zebrała i przekazała już na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego go 3,5 miliona złotych.

Po odegraniu przez orkiestrę 85 p. p. hymnu państwowego p. admirał Michał Borowski opisał krótko pierwsze kroki Polski na morzu przed szesnastu laty. Podkreślił, że pierwszymi pionierami spraw morskich w Polsce, jak udział w pierwszej delegacji do Gdańska i szkolenie

młodych fachowców marynarki handlowej, byli obywatele Wileńszczyzny.

Następnie p. mgr. Kazimierz Dowgielewicz mówił o potrzebie kolonii dla Polski. Stwierdził, że naród Polski w swej przeszłości wtedy, gdy cały świat cywilizowany ekspandował na morze, nie interesował się sprawami morskimi. Nie interesowały go również kolonie. Ten obojętny stosunek do sprawy morza i kolonii przetrwał, niestety, do dziś w psychice większości obywateli. Zastawiamy na zagadnienie o tak doniosłym znaczeniu dla potęgi kraju, ja którym jest zagadnienie kolonii! Mamy zaś prawo do kolonii. Śląsk i Pomorze, dwie skarbnice bogactw naturalnych Polski, z których dawna Rzesza niemiecka czerpała dowoli, dziś śmiało mogłyby się upomnieć o należny im odsetek w postaci skrawka afrykańskiej ziemi. Biorąc zaś pod uwagę, że mamy obecnie niemal największy współczynnik przyrostu naturalnego ludności, że handel i przemysł nasz stoją wobec nie

odpartej już konieczności zdobycia własnych rynków pozaeuropejskich, kwestja kolonii staje się dla nas również paląca jak dla Włoch czy Niemiec.

Po wstawce koncertowej, w której p. Stefan Grabowska przy akompaniamencie p. Zofji Bazerewskiej, odśpiewała dwie pieśni, p. dr. Cz. Czarnowski mówił na temat „Wilno a morze”. Zwrócił uwagę na to, iż tysiąc jezior Wileńszczyzny wpłynęły na uczucia obywateli ziemi wileńskiej do morza. Żeglarze, szczególnie młodzież, która poznała romantyzm szerokiej wody jezior, rwie się do morza, dociera już na swoich łodziach do licznych portów Bałtyku i wypływa nieraz na wody mórz południowych. Listę prelegentów zamknął przedstawiciel Akad. Związku Morskiego p. Włodzimierz Umiasowski, który pokrótce omówił zadania tego związku, polegające na kształceniu kadry młodych pracowników społecznych, rozumiejących potrzebę kolonii i wartość morza dla Polski. (w).

Dalsze ulgi taryfowe i nowe przystanki na kolejach

Ostatnim zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji taryfki w odrobinie stacji Podswile i R3 zanka n. Niemnem zostały włączone do taryfy wyjątkowej D na przewóz drzewa użytkowego do przelarcia, stacja zaś Augustów — do taryfy eksportowej P B i a zboże.

Stacje Brześć, Pińsk, Stołpce i Wilno zostały włączone do taryf wyjątkowych C na przewóz

mięsa, zwierząt bitych i wnętrzności zwierzęcych.

Na szlaku Polbrodzie — Geladnia została OT WARTY PRZYSTANEK OSOŁOWY ZULÓW, na szlaku zaś Połowo — Szarkowszczyzna — PRZYSTANEK OSOŁOWY DĘBOWO.

Pomiędzy stacjami Waliby — Brzostowica stacja Krynki, została przemianowana na ładownię publiczną i przystanek osobowy tejże nazwy.

Ostateczne rozwiązanie kartelu wytwórców blachy cynkowej

W toku, podjętej w swoim czasie przez ministerstwo przemysłu i handlu akcji rewizji umów kartelowych, zgłosiło zamiar rozwiązania się Biuro Sprzedaży Wytwórni Blachy Cynkowej. Obecnie organizacja ta nadesłała ministerstwu przemysłu i handlu zawiadomienie o formalnie dokonanym rozwiązaniu.

Wobec tego można się spodziewać, że również i wytwory z blachy cynkowej ulegną niebawem niższej cenie.

Przewóz poczty listowej pocłagiem motorowym na linii Wilno—Mołodeczno—Wilejka

Z dniem 15 stycznia r. b. z. prowadzony został przewóz poczty listowej za pośrednictwem pociągu motorowego Nr. 411 i Nr. 412 na odcinku Wilno — Mołodeczno — Wilejka, dzięki czemu mieszkańcy Mołodeczna i Wilejki mogą odbierać korespondencję, nadeszłą ze strony Wilna, jeszcze tego samego dnia po godz. 13.

Korespondencja ta będzie wydawana na zgłoszenie się adresata. Korespondencja ze strony Wilejki i Mołodeczna doręczana będzie w Wilnie tegoż samego dnia.

Bliższych informacji udzielić urzędy pocztowo-telegraficzne w Mołodecznie i Wilejce.

Franciszek Olechniewicz

W szponach G. P. U.

168 stron. Cena egz. 1.80

Do nabycia w adm. „Kurjera Wileńskiego” i we wszystkich księgarniach. Skład główny u autora: Wilno, ul. Ludwiskarska 11, m. 18.

Zamieszczenie otrzymują książkę po nadesłaniu pod powyższym adresem 1 zł. 80 gr. znaczkami pocztowymi.



Nieodwołalnie ostatni dzień „BĘDZIESZ ZAWSZE MOJA”

W następnym programie Największy triumf gwiazd

Jean Harlow,
Clark Gable
Wallace Beery

w jedynym filmie oklaskiwanym przez cały świat

Chińskie morza

SALA B. KONSERWATORJUM W dniu 16 b. m. jedyny występ światowej sławy baletmistrza, artysty i reżysera SOWIECKIEGO TEATRU EKSPERYMENTALNEGO W MOSKWIE

Sam Hiora

Prof. Wyższej Akademii Teatr. w Moskwie

Wyjątkowo efektowny, artystyczny program wschodnich tańców charakterystycznych. W programie tańce: arabski, sjamski, jemenicki, perski, brazylijski, hiszpański, rytualne i t. d. — Oryginalna muzyka i kostjumy. — Bilety do nabycia w skl. muz. „Filharmonja” (Wielka 8).

CASINO

OSTATNIE DNI Monumentalne arcydzieło dla wszystkich

BURZA NAD ŚWIATEM

Specjalnie dla Polski zrealizowane w języku polskim

Początek o godz. 4—6—8—10.15. — Sala dobrze ogrzana



TEATR REWJI

MURZYN

Dziś Nowa przebojowa rewja w 2 cz. i 19 obr.

Po murzyńsku

przy udziale nowozaangażowanych wybitnych sił artystycznych, ulubieńców publiczności i całego zespołu. Pierwszorzędna wystawa. Nowe wspaniałe dekoracje. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 ej wiecz., w niedzielę o godz. 4 ej, 6.30 i 9 ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. Sala d. ogrzana

HELIOS

Potężny film, który wzbudził zachwyt całego świata! EILM o wiecznej młodości. FILM, który wywołuje na widowni okrzyki zachwytu

CZAROWNICA

Dziesiątki tysięcy statystów. — Widowisko, które wzbudza grozę i podziw. Nad program: Kolorowa atrakcja oraz aktualja. — Początek o 4-ej, w sobotę i niedzielę od 2-ej.

Polskie Kino ŚWIATOWID

10203 osoby już oglądało film jakiego jeszcze nie było i nie będzie.

„UCIECZKA”

(Niesamowita prawda o Rosji Sowieckiej) Ostatnie dni. SALA DOBRZE OGRZANA

LUX

Dziś. — Film, który odkrywa najgłębsze zakątki kobiecego serca

MAŁOWANA ZASŁONA

to krzyk serca nowoczesnej kobiety walczącej o prawa do miłości. — W roli gl. jedna i jedyna GRETA GARBO. — Nadprogram: Ciekawe dodatki

OGNIKO

Dziś George Raft

BOLERO

i Carola Lombard w porywając. filmie p. t.

Nad program. DODATKI DŹWIĘKOWE — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60 Przym. od 8—1 i 3—5

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przym. od 9—12 i 5—8

AKUSZERKA Smiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinety kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wargi

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Stenograf

poszukuje towarzysza do praktycznej nauki i ćwiczeń w zakresie stenografii. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Stenograf”.

Inteligentna,

sumienna i pracowita sierota za mię się gospodarstwem domowym przy małej rodzinie. — Zostać się do Administracji „Kurjera Wileńskiego” od 9 r. 3 pod „Sierota”.

POKÓJ

do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły Popławska 21—21

LEKCJE

jęz. francuskiego udziel. naucz. z. długolet. praktyką, ukończyła „Faculté des Lettres de l'Université de Nancy”. Ceny przystępne. Przyjm. od godz. 11—12 i od 5—6. Ul. Trocka, 9 m. 9.

MIESZKANIA

2-3-4 pokojowe, wszelkie wygodny, Szopena 3, tel. 20-79.

MIESZKANIE

4-pokojowe na piętrze z wszelkimi wygodami Zaul. Bernardyński 10.

POKÓJ

ze wszelkimi wygodami do odnalezienia, Szopena 3—25, tel. 20-79.

Bolesław Wit Świecki

„Zdeptane prawo azylu”

Reportaż z głośnej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Łukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia. — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon: redakcji 7, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

